№ 21. Kraków, 26 Stycznia — Niedziela. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz po 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za ceną 1 złr. od 100 egzempl. dla miejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Agencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Luty złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca. „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na miesiąc Luty 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca 12 „

☛ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 25 stycznia.

Nie myliliśmy się twierdząc, że z nowym rokiem wejdziemy w epokę atonii politycznej, pozbawionej zajęcia dla publiczności, a która trwać będzie do maja. Telegraf wiernym jest odbiciem tego stanu rzeczy, któremu po części dżuma zawdzięcza swoje powodzenie dni ostatnich. Dżumą bowiem głównie zajmował się telegraf i dżuma jedna miała nawet, przed rozprawami nad traktatem berlińskim w Radzie państwa przywilej budzenia zajęcia. I to jeszcze Europa zawdzięcza Rosyi! Zwykłym porządkiem rzeczy w tem państwie, przedsięwzięte środki, aby ta straszna zaraza nie dostała się z Azyi do Europy, stały się przyczyną jej rozpowszechnienia. W Azyi mniejszej gdzieś koło granicy perskiej dżuma pokazała się w pewnej wiosce. Oddziałowi kozaków powierzono kwarantannę, a ci skorzystali z tego, aby nabyć od zadżumionych różne przedmioty, z któremi za powrotem do Rosyi przynieśli zarazę. Nowe to dobrodziejstwo rosyjskie przeraziło jednak Europę nierównie silniej, niż wszystkie panslawizmu dobrodziejstwa, a nawet ks. Bismark poczuł się do obowiązku zasłonięcia świata cywilizowanego przed tem nowem niebezpieczeństwem. Brakło chęci, woli i siły Europie, aby zabezpieczyć świat przed następstwami polityki rosyjskiej, ale pozostało jej i jej mężom stanu jeszcze na tyle energii i przezorności, aby przedsięwziąść higieniczne środki przeciw dżumie, która z Rosyi grozi już nie bytowi państw i narodów, ale życiu wszystkich tak dobrze prostych śmiertelników jak ministrów. Jeżeli jednak mężom stanu i rządom równie dobrze powiedzie się w sanitarnej sprawie, jak się powiodło w politycznej, to niebawem pomimo zaręczeń, iż wszystko uczyniły, aby zapewnić się przeciw niebezpieczeństwu, ujrzeć możemy w środku Europy spustoszenie strasznej zarazy. Będzie mogła bezpiecznie dżuma zdobyć swoją Plewnę, zawrzeć swój traktat San stefański a wtedy Europie pozostanie chyba zawrzeć z nią jakiś berliński traktat! I znajdzie się może jaki parlament, który dla kwestyi kompetencyi, będzie upominał się o prawo potwierdzenia dokonanych przez dżumę faktów!

Miejmy jednak nadzieję, że lepiej się powiedzie lekarzom ciała, niż lekarzom państw i narodów i że przed zgonem traktatu berlińskiego żaden z jego twórców nie umrze na dżumę.

Mają oni trudne przed sobą zadanie w tej chwili, bo muszą szukać dróg wyjścia bez wojny z traktatu berlińskiego. Pracy tej oddają się właśnie teraz. Jest to niewątpliwie chwila poufnych zwierzeń i układów a wieści, to o przedłużeniu mandatu komisyi dla Rumelii, to o mięszanej okupacyi, to nareszcie o stanowczym między Rosyą i Portą pokoju, są wskazówkami i symptomatami tego przejściowego położenia rzeczy wielce bladego i mało zajmującego dla publiczności. Dopiero tekst traktatu między Rosyą i Turcyą, którego podpisanie kilkakrotnie już zapowiedziane, dotąd nie nastąpiło, rzucić może światło na przyszłość i wskazać, jak ominiętym zostanie w maju traktat berliński.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 24 stycznia.

(||) Niegdyś mawiano, iż zima jest najdzielniejszym sprzymierzeńcem Rosyi. Zima oddała Rosyi wyborne usługi w r. 1812, również jak w r. 1878, kiedy armia pod wodzą jenerała Gurki przekroczyła Bałkany. W r. 1879 dżuma, jaka wybuchła w Rosyi, może stać się strasznym przeciwnikiem i wrogiem tegoż państwa. Okropne skutki dżumy w kraju, tak pod względem śmiertelności, jakoteż i zatamowania wszelkiego życia rodzinnego, społecznego, handlowego i przemysłowego, są aż nadto znane. Ale ze stanowiska międzynarodowego i politycznego a nawet ze stanowiska dalszego rozwoju kwestyi wschodniej, dżuma może wielce pokrzyżować plany Rosyi i zachwiać jej potęgą na zewnątrz. Rosya nigdy nie używała wielkiej popularności, nawet w tych krajach, których rządy ściśle są związane z gabinetem petersburskim. Strach przed dżumą, której nazwa łączy się z imieniem rosyjskiem, zdoła łatwo podwoić niepopularność państwa carskiego. Rosya czuje to i przewiduje. Dla tego stara się osłabiać znaczenie i trwogę dżumy, dla tego zależy jej tak wiele na tem, aby Europa nie dowiedziała się całej prawdy o stanie zaraźliwej choroby w granicach państwa rosyjskiego. Rządy europejskie atoli, zwłaszcza niemiecki i austryacko-węgierski, którym najbardziej zależy na wyświeceniu sytuacyi, posiadają dość środków, aby dotrzeć prawdy. Sprawozdania tychże rządów muszą być nie bardzo zadawalniające, w każdym razie wymagające ostrożności i czujności, skoro już dziś obraduje komisya austryacko-niemiecka w Wiedniu nad sposobem ochrony przed dżumą, lubo owa choroba nie pojawiła się w właściwej Rosyi europejskiej. Pierwszym krokiem rządów europejskich będzie wspólny nacisk na Rosyę, aby z żelazną energią starała się w własnych granicach powstrzymać i zgnieść tę okropną chorobę i aby nie zatajała prawdy. Gdyby miała zachodzić istotna obawa szerzenia się zarazy, natenczas nastąpi przerwa w stosunkach międzynarodowych z Rosyą, i rozciągniętym zostanie kordon wzdłuż granicy rosyjskiej wraz z urządzeniem kwarantan. Rozporządzenie kolei północnej co do przesiadywania podróżnych w Granicy z wagonów austryackich do rosyjskich i na odwrót, jest tylko krokiem przezorności, ale mimo to rzuciło popłoch na giełdę. Samo trwanie obawy, iż dżuma może rozszerzyć się, jest w stanie wstrząsnąć targiem giełdowym, zwłaszcza papierami rosyjskiemi lub akcyami tych kolei, które zostają w bezpośredniej styczności z kolejami rosyjskiemi. Wszelkie międzynarodowe środki obronne w pierwszym rzędzie i głównie odbiją się na Rosyi, a nawet rzec można, że dżuma, jeśli nie ustanie szybko, zdoła zniweczyć aż do pewnego stopnia owoce i zdobycze polityki rosyjskiej w ciągu dwóch lat ostatnich. Gdyby dżuma zagroziła istotnie Europie, wszystkie państwa byłyby zmuszone w własnym interesie zniewolić Rosyę do szybkiej ewakuacyi krajów tureckich, aby przez wysłanie wojsk w tamte strony nie szerzyć zarazy w Europie. Pozostanie wojsk rosyjskich w Turcyi i komunikacya między niemi a Rosyą przez Rumunię lub morze Czarne, zdolne bowiem zniweczyć wszelką choćby najenergiczniejszą akcyę Europy przeciw zarazie. Tak więc dżuma może stać się ważnym sprzymierzeńcem traktatu berlińskiego, a kto wie, czy mocarstwa nie użyją dżumy jako środka do celu.

Wiedeń 24 stycznia.

(419-te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 25.

O. Jan **Skałuba**, przełożony konwentu Dominikanów w Jarosławiu, petycyonuje o zapomogę na reparacyę kościoła.

Na porządku dziennym prolongacya traktatu handlowego z Francyą. Komisya ekonomiczna wnosi o zatwierdzenie umowy rządowej; sprawozdawca dep. **Teuschl** wzywa tylko rząd, aby przesłał Izbom handlowym dokładne zestawienie ceł.

Minister handlu **Chlumecki** przyrzeka to uczynić, usprawiedliwiając się krótkością czasu, że dotychczas nie uczynił.

Następuje ciąg dalszy obrad nad traktatem berlińskim.

Dep. **Weeber** zwraca się naprzód w kilku słowach przeciw wczorajszym wywodom Auspitza o finansowej polityce Herbsta, składając hołd charakterowi, poczuciu honoru i politycznemu znaczeniu zaczepionego i wynurzając przekonanie, że Auspitz nie tak źle pojmował swe słowa, jak inni zdają się je pojmować. Przechodząc do rzeczy, mowca w bardzo obszernem przemówieniu stwierdza najpierw, że bacznie śledząc politykę ministra spraw zagranicznych w wszystkich jej fazach, szczerze jest przekonany, iż polityka ta była nakazana okolicznościami i że stosownie do tych okoliczności była zarazem najlepsza. Chcąc należycie ją ocenić, trzeba nie wyrywać jednego aktu jej z całego związku, albowiem wtedy zabraknie ocenie założeń tego jednego aktu, wtedy mylnie podsuwa się mu motywa urojone, wtedy naturalnie też akt ten musi przedstawiać się w innem świetle, niż gdyby się go oceniało w związku z całością. Dalej zaznaczywszy, iż kwestya zatwierdzenia traktatu i sposobu zatwierdzenia ma znaczenie nie tyle dla przeszłości, ile na przyszłość, przechodzi mowca wszystkie dotychczasowe wnioski, aby wykazać ich niewłaściwość, z wyjątkiem wniosku większości komisyjnej, za którym mowca się oświadcza.

Dep. **Hausner** po krótkim wstępie wymierzonym przeciw Weissowi-Starkenfels, mieszczącym w sobie tylko docinek dla tegoż deputowanego co do formy przemawiania, nie schodzi już z obranego w ten sposób stanowiska polemicznego, lecz owszem uwydatnia polemiczną tendencyę swej mowy tem więcej, gdy natychmiast zwraca się przeciw wnioskowi Dunajewskiego, oświadczając, iż wobec faktycznego położenia rzeczy, tj. wniesienia traktatu berlińskiego do Izby i toczącej się nad zatwierdzeniem jego dyskusyi, nie będzie się zatrzymywał nad łatwym sposobikiem wywinięcia się z wszystkiego za pomocą prostego wniosku o przyjęcie traktatu tylko do wiadomości. Dobre to dla ministrów i takich, którzy ministrami chcą lub mają zostać. Przeciw wywodom ministra Ungra powiada mówca, że, nie mając innego sposobu na ubicie sprawy, jak tylko argumenty niezgodne ani z brzmieniem ani z duchem konstytucyi, minister nie mógł dojść do innego rezultatu, jak do prostego zaprzeczenia Izbie prawa zatwierdzenia traktatu. Jeśli zaś sam rząd nie chce tego zatwierdzenia, mówca nie pojmuje wniosku większości komisyjnej, który koniecznie chce rządowi to zatwierdzenie narzucić, co nietylko nie ma sensu, lecz także mogłoby być uważane za pozór serwilizmu. Zdaniem mowcy odrzucenie traktatu byłoby więcej na miejscu. Na dowód jednak, że Izba ma prawo zatwierdzić lub odrzucić traktat taki, przytacza mówca z historyi parlamentarnej innych krajów mnóstwo przykładów podobnych.

Najwięcej uderzyły mówcę w wywodach ministra dwa miejsca, z których jedno głosi zasadę, że tylko to państwo jest poważne, które jest potężne i które potęgę swą siłą przemocy uczuć dać może (t. j. ustęp z mowy ministra, który mówi, że Austrya nie może być bezwładnym związkiem dwu państw bezwładnych średniego znaczenia), tudzież to miejsce, które przeznacza Austryi stanowisko albo młota albo kowadła w kwestyi wschodniej. Co do pierwszego miejsca, mówca oburza się na przenoszenie brutalnej walki o byt na pole życia państwowego. Czyż to takie mają być owoce cywilizacyi i mądrości stanu? Co do drugiego miejsca, mówca stwierdza, że Austrya ma przykre doświadczenie, iż nie długo po występowaniu zaczepnem bywała sama zaczepiana i ponosiła straty, z subjektu stawała się objektem, więc też na Wschodzie powinna nie szukać roli młota. Dalej rozwodzi się mówca o konstytucyjnych argumentach ministra i porównywa konstytucyę do rąk, które nawet złoczyńcy pozostawia się wolne z wyjątkiem bardzo niebezpiecznych wypadków, gdy tymczasem minister chce parlamentowi związać ręce. *(Brawo! Z galeryi słabe oklaski. Prezes napomina galeryę).* Raz jeszcze oświadczywszy się przeciw zatwierdzeniu traktatu, zwraca się mówca przeciw Dunajewskiemu. Nie może bowiem pozostawić Izby pod wrażeniem, jakoby p. Dunajewski swojem zapatrywaniem o wszechmocy dyplomatycznej reprezentował zapatrywanie ludu polskiego, lub choćby tylko galicyjskiego. W imieniu zatem Polski mowca protestuje przeciw teoryi Dunajewskiego o niezależności dyplomacyi wobec parlamentu!

Ów łabędzi śpiew Polski, konstytucya 3 maja, ta konstytucya, która przyszła do skutku, gdy już ręka katów owładnęła Polskę, a nawet przykłady z przed 350 lat świadczą, jak dalece ludowi polskiemu wstrętne wszystko, co jakośkolwiek tchnie absolutyzmem. Zbijając niektóre szczegóły z mowy Dunajewskiego, powiada mówca, iż niesłusznie p. Dunajewski, słynny profesor prawa, twierdzi, jakoby parlament austryacki żądał prawa, którego żaden inny naród dla parlamentu swego nie windykuje; albowiem mnóstwo cytatów z autorów piszących o prawie narodów dowodzi czego innego. Mamy zapatrywania Hugona Grocyusza itd. itd. aż do niezo reakcyjnego Bluntschlego z jednej, a Dunajewskiego z drugiej strony. A nadto jeszcze przytacza mówca dziewiętnaście konstytucyj europejskich na dowód przeciw p. Dunajewskiemu. Po polemice z Greuterem, bardzo podobającej się lewicy, zwraca się mówca przeciw samemu traktatowi i nakoniec wnosi, aby odroczono rozprawy aż do stanowczego zamianowania nowego gabinetu.

Tu zamknięto dyskusyę 107 przeciw 105 głosom. Polacy byli przeciw zamknięciu.

Po wzmiankach osobistych (dep. **Auspitz** oświadcza, że niechciał ubliżyć Herbstowi osobiście) zamknięto posiedzenie o godz. 2 min. 45. — Następne jutro.

Z pod Warszawy 18 stycznia.

Wiele razy już zapowiadano dla Warszawy Radę miejską i prezydenta z wyborów. Dziś znowu wiadomość tę powtórzyły tutejsze pisma, ale jako pogłoskę, bo pewnego nic nie wiemy. Cały system rządowy na tem się głównie opiera, żeby nikt nic nie wiedział, co się dzieje i dla czego. Dość gdy wyjdzie ustawa, postanowienie lub przepis. Nie o uznanie lub zaufanie tu idzie, ale aby nikt prócz urzędów nie posiadał powagi. W r. 1875 była ustanowiona komisya w Warszawie dla zdania sprawy nad organizacyą miejską i czy urządzenia rosyjskie można wprowadzić do Królestwa i jak dalece. Słyszeliśmy zwykle w latach dawniejszych, że kraj nasz więcej jest przygotowany do przyjęcia samorządu, niż którabądź z prowincyj cesarstwa; dzisiaj wstrzymanie ustawy miejskiej czego innego dowodzi: po latach wielu jesteśmy mniej dojrzali, mniej zdolni niż najlichsza mieścina, choćby w gubernii permskiej lub wiackiej. Dowodzi to, że rząd i system jego źle nas prowadził po drodze postępu, kiedyśmy się aż tak dalece cofnęli. Bądź co bądź, komisya owa radziła i uradziła co następuje:

1) W zakresie ubezpieczeń utrzymać porządek dotychczasowy.

Co to jest ten porządek dotychczasowy? Oto: składki, rachunkowość i kasa, nie ulegają żadnej kontroli ze strony reprezentacyi miejskiej; każdy płaci tyle ile nań przeznaczono, w razie zaś pogorzeli (rząd ubezpiecza jedynie nieruchomości), wypłaca się poszkodowanemu to, co władza ubezpieczająca oznaczy. Dla decyzyi jej punktem oparcia jest śledztwo i obliczenie, wyprowadzone przez referenta, ten zaś zwykle w konkluzyi swych badań stawia dwie cyfry, jednę obrachowaną na *plus* drugą na *minus*, wskazuje te obie cyfry poszkodowanemu i... następnie targ z nim kwestyę wynagrodzenia reguluje stanowczo. Tacy referenci tak dobrze na szczęściu jak i na nieszczęściu obrabianego

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Dopiero rozpoczęty świetnie, ochoczo zapowiada się tegoroczny karnawał. Niezwykły w mieście ruch powozów, w hotelach pełno, a choć Kraków rozrósł się w dwójnasób w ostatnim dziesiątku lat, choć roztoczył szeroko skrzydła swych przedmieść i dobiegł już do tych dawnych granic, które starożytne karty miasta Krakowa z najświetniejszych czasów zygmuntowskiej stolicy wskazują, zapełnił te próżnie, które pozostały zacząwszy od szwedzkich oblężeń, licznych pożarów i moskiewskich odwiedzin — to jednak zaledwie pomieścić zdoła ten nowy najazd pokojowy, to obozowisko karnawałowe. Ztąd dla miasta i korzyść i chluba. Kraków, co pod cieniem Wawelu na starych zwaliskach drzymał długo śniąc o świetnej przeszłości, zbudził się nagle i powiedział sobie, że będzie wielkiem miastem. Przebudzenie to wzniecało nieufność wielu, sądzono zrazu, że to tylko naśladownictwo, że i do nas hausmanizmu dotarła moda. Rok każdy stwierdza, że pretensye Krakowa nie były wygórowane, że potrzeba całej Polsce takiego punktu, gdzieby swobodnie zgromadzić się, gdzieby wytchnąć i odetchnąć można, gdzie dzieci się uczyć, a młodzież obok nauki i zabawić się zdoła. Przyszła wreszcie chwila przesytu zagranicą, gdzie za drogie pieniądze w międzynarodowym tłumie i możni i dostojni znikają w powszechnej niwelacyi kosmopolitycznego zbytku. Do Krakowa pociągała i ta swoboda, której niemąci ruch polityczny, stara tradycya i nowy jakiś prąd, co wyszedł przyznać to trzeba z dwóch arystokracyj rodowej i umysłowej. Kilka pańskich domów, co się tu osiedliło, a obok silne ognisko życia naukowego i artystycznego, odradzającemu się miastu nadało jakieś piętno dystynkcyi. Słyszeliśmy uwagę z ust cudzoziemki, że Kraków należąc do miast drugorzędnych zadziwia tem, iż pod względem towarzyskiem ma zakrój wielkiego miasta. I inną także uwagę na większą pociechę dla Krakowa zapisać możemy, że wszyscy tu pracują, i ci nawet, którzy gdzieindziej ze stanowiska społecznego czują się niejako zwolnieni od podejmowania zmudnych zawodów. Bodajby to było ogólną prawdą, a utwierdzała się coraz więcej ta wspólność arystokracyi rodu i ducha, bodajby zawsze złotą nicią głębszych myśli, szlachetnych celów, naukowych zadań, obywatelskich obowiązków zdobiła się ta tkanina salonowej banalności, rozmowom potocznym dodając treści i artystycznego piękna.

Na teraz konieczna przerwa w tem wszystkiem, co seryo. Młodzież musi się wyhulać, to jej prawo. Zabiera się do tego z gorącym zapałem. Nie ma już dość obszernych salonów, zwłaszcza w nowych domach, z większą oszczędnością rozmiarów i przestrzeni budowanych, na ten tłum karnawałowych gości. Niedziw też, że z prywatnych salonów przeniesie się niebawem ten ruch tancerzy do sali balów publicznych. Ze wszystkich sposobów dobrowolnego opodatkowania publiczności na cele dobroczynne, bal jest najmniej uciążliwym, a może najpewniejszym. U nas, gdzie ten podatek bywa częstym, bo ma starczyć na zasiłek wielu instytucyj, gdzie co roku w budżecie dobroczynności przybywają nowe konieczne nakłady i wydatki, potrzeba obmyślać ulżenia dla ofiarności publicznej. Bal publiczny jest poniekąd oszczędnością, bo zastępuje kosztowne zabawy w domach prywatnych, bo gromadzi wszystkie koła towarzyskie, w najłatwiejszej formie, najmniej wymagającej zachodów. Kupujący bilet wstępu dla siebie lub rodziny, nieczuje prawie, że składa haracz na ołtarzu jakiejś wyższej myśli, a jednak i intencya ogółu tutaj działa, bo potrzeba, aby cel był sympatyczny, żeby bal się udał. W tym roku wszystkie inne wyprzedza bal „oświaty ludowej," czyliż może być bardziej popularna i ponętniejsza firma. Któż zdoła oprzeć się takiemu wezwaniu, jakąż ochoczością natchnąć powinna ta myśl, że tańcując podaje się książkę ubogiej dziatwie szkół początkowych, lub kawałek chleba przyszłym nauczycielom ludu. Niewątpimy, że myśl ta doda nie tylko ochoty młodzieży, ale i niejedna piękna główka tem swobodniej puści się w wir balowy, gdy marzyć będzie, iż w ten sposób krzewić ma pośrednio oświatę wśród ludu. Ponętą tu także obecność arcyksięcia Fryderyka, który podzielając cele dwóch instytucyj, przyjął ochotnie protektorat balu, i ma go rozpocząć polonezem. Obecność Arcyksięcia doda niezmiernie uroczystości, a nie uczyni uszczerbku w swobodzie zabawy. Pierwszy to raz od czasów niepamiętanych książę panującego domu otworzy bal publiczny w Krakowie, tym majestatycznym tańcem polskim, który od nas wszystkie obce zapożyczyły dwory. Polonez prz trwał wersalskiego menueta, i kiedy już przeszedł w kraju własnym w tradycyę, uwieczniony przez poetę, utrzymuje się jako taniec królewski, imieniem tylko wskazując ślad swego pochodzenia.

W czasie karnawałowym przerwane prelekcye, natomiast publiczność miała sposobność usłyszeć wykład habilitacyjny Dra Maryana Sokołowskiego, który nawet dla uczonych wiele nieznanych przedstawiał nowości. Z zasobem niezmiernej erudycyi roztoczył tu prelegent świetny obraz sztuki gotyckiej i romańskiej, choć obrał sobie za przedmiot jeden tylko jej szczegół, ową ornamentykę zwierzęcą t. z. bestjalje w starych świątyniach; pomnikach średniowiecznych. Każdy z nas widział w naszych kościołach rzeźbione przedstawienia zwierzęcych postaci w dziwny sposób często ugrupowanych, w fantastyczne nieraz przybranych kształty, owe gryfy i smoki, lwy, których ogony kończą się łodygami roślin i t. p. Dr Sokołowski wyliczywszy tego rodzaju okazy i zabytki w naszym kraju, przedstawił ich technikę i sięgnął do źródeł, z których ta ornamentyka wypłynęła. Dowiódł, że pierszy pochop do tego rodzaju ornamentyki dały artystom średniowiecznym niektóre tkaniny. Tkaniny z takiemi przedstawieniami dotąd się zachowały, a prelegent zwrócił uwagę między innemi na subdukturę czyli podszywkę płaszcza koronacyjnego węgierskiego, na której lwy w podobnem występują ugrupowaniu, jak w niektórych rzeźbach. Dawniej tkaninami obwieszano wnętrza kościołów, a deseń tkanin łączył się w jeden obraz z rzeźbami np. na kolumnach podobnych scen. Te same typy bestyów powtarzają się niekiedy na bardzo odległych punktach. Te same sławne lwy bramy myceńskiego grodu znajdujemy w podobnem zupełnie przedstawieniu w kościele w Hammersleben. Ze Wschodu prawdopodobnie może jako wspólną aryjską spuściznę wyniosły zachodnie ludy niektóre fantastyczne wyobrażenia, które się później odbijają w rzeźbie lub malowidle wewnątrz ich świątyń. Znaczenie tych przedstawień w naszych kościołach może być podwójne, albo czysto ornamentyczne, albo też symboliczne. Prelegent wyłuszczył kryterya, według których poznawać należy, kiedy z prostym ornamentem, a kiedy ze symbolem mamy do czynienia. Symbolika ta jest często zawiła i niejasna, ale średniowieczne traktaty „Phisiologie" zwane, dostarczają nam klucza do rozwiązywania tych prawdziwych zagadek. Obrazowy język Biblii, która tyle razy zwierzęta wprowadza do swych opisów i porównań, mógł się szczególnie do tego przyczynić, aby pod postaciami zwierzęcemi przedstawiać rozmaite tajemnice chrześciańskiej nauki. Niektóre zwierzęta występują tu do tego w podwójnych rolach, co jeszcze bardziej utrudnia ich objaśnienie. Lew jest czasem szatanem, czasem znów wyobraża Chrystusa. Prelegent dał kilka komentarzy do tych scen zawiłych, na które żywa fantazya średnich wieków i dziwaczne wyobrażenia o historyi naturalnej się składały.

Przytoczyliśmy tu tylko kilka rysów pełnego treści wykładu, w który prelegent mimo krótkiego czasu umiał wpleść pełno pouczających szczegółów i rozwinąć szerokie poglądy na sztukę średniowieczną. Z wykładu tego można brać miarę, jaką skalą wiedzy włada prelegent, który w rzeczach sztuki i archeologii zdobył sobie tak poważne imię.

Jeszcze nie zakończył się szereg żałobnych obchodów i nabożeństw, jeszcze z ambon brzmią w kościołach słowa żalu, wdzięczności, uznania dla tej pani, o której słusznie powiedział jeden z kaznodziei, że osierociła nasze miasto. Niedziw, że reprezentacya miejska pierwsza uczuła obowiązek tego hołdu pośmiertnego, który starczy za pomniki, czemżeż bowiem godniej oddać cześć, niż kiedy Rada miejska wzywa na nabożeństwo za duszę zmarłej, a tem samem całe miasto łączy się modlitwą z tą, której ślad na każdym kroku naznaczony przetrwa wieki w Krakowie. Gdy już braknie i tych, co wdzięczność serc zaniosą do grobu, gdy nawet co nie daj Boże tradycya się przerwie, to zostaną jeszcze pomniki, a od Torwaldsenoskiego Chrystusa w kaplicy Potockich na Wawelu aż do posągu Kopernika w przedsionku Akademii, każdy kościół krakowski i każda instytucya uwieczni to imię hr. Arturowej Potockiej jakąś pamiątką jej pobożnego votum lub hojnej ofiary. Możnaby złożyć piękny wieniec na tym świeżym grobie z tego, co już napisano lub powiedziano z ambony o życiu i cnotach hr. Arturowej, a mimo tego jeszcze pozostaje tak wiele niedotkniętych a tak pięknych stron tego żywota i tej postaci. W pierwszym żalu zapisano lub wygłoszono z ambony tylko wielkie cnoty i wielkie ofiary tej pani. Któż jednak zdoła oddać jej urok i ująć te delikatne rysy życia codziennego, które jej jednały wszystkie serca. Powiedziano gdzieś, że pani Arturowa była balsamem na wszystkie rany i niszczyła swym wpływem działanie wszelkiej trucizny w życiu towarzyskiem, jadu, obmowy i komerażu, od którego jej powaga była dla wszystkich tarczą. Ona chroniła Kraków od tych podziałów koteryjnych, do czego dość objawia się u nas małomiasteczkowej skłonności. Ta pani co łączyła poczucie hierarchii z poczuciem równości, co miała wstręt do wyłączności a każdemu umiała oddać należną mu miarę, wszystkich pociągając i gromadząc, nadawała wielki ton i wielki styl życiu towarzyskiemu, dla tego, że przestrzegała zasad i reguł, które trzymają społeczność w karbach a nigdy nie szczędziła trudu własnego dla innych.

Stworzywszy w Krakowie tę szkołę wielkiego świata, w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu, hrabina Arturowa zespoliła się z tradycyami lokalnemi, krakowskiemi, przestrzegała starodawnych zwyczajów w najdrobniejszych szczegółach, uczestniczyła w tem wszystkiem, do czego nietylko wyższe sfery, ale ludność krakowska przywykła od wieków. Więc przy każdej uroczystości kościelnej i przy każdym obchodzie ludowym przywykł Kraków widzieć tę panią, jakby na straży każdej pięknej tradycyi. W wielkim tygodniu wiedziano, że po dniach całych zatopiona w modlitwie czuwa przy grobach pańskich zbierając jałmużnę dla biednych; w dzień wielkanocny każdy spieszył, aby przy jajku święconem otrzymać jej życzenia, co równały się błogosławieństwu. I tak zawsze gotowa, niestrudzona, zawsze z uśmiechem na ustach i łaskawem słowem. Potrzeba było tak wyjątkowej siły duszy i ciała, aby sprostać tym wszystkim drobnym obowiązkom, z których wzrasta wielkie dla ogółu dobro i wielkie stanowisko.

Nie przerwały się jeszcze żałobne obchody, a ciągle nowe wychodzą na jaw tajone czyny. Jeden z kaznodziei X. kan. Polkowski opowiedział drobny na pozór szczegół, a jednak charakteryzujący te piękne intencye, jakie zwykła wiązać z szeroką praktyką miłosierdzia. Zwykła była hrabina Arturowa ofiarować do jednego z ubogich klasztorów żeńskich w Krakowie co roku w dzień Trzech Króli dar w złocie, lecz z każdym rokiem pomnażała tę sumę o jednego więcej dukata. Czy ten dukat dorzucony do hojnych ofiar przeważył szalę i zjednał wyłączną łaskę, dość, że w tym dniu właśnie Trzech Króli, gdy nową pomnożoną miała złożyć ofiarę, zakończyła świątobliwy żywot w jedności z Kościołem rzymsko-katolickim.

protokólarnie klienta, muszą mieć swoje obrywki. Idzie to zatem, że pogorzelec w dodatku do premii od ubezpieczenia wnoszonej, płaci dwa lub trzy razy tyle referentowi. Nad tem tedy Rady miejskie radzić nie będą mogły, ani prezydent miasta z wyborów nie będzie miał prawa w to wglądać.

2) Uchyla się z pod kompetencyi Rad miejskich dozór nad instytucyami wychowawczemi, oraz nad teatrami.

Co do teatrów warszawskich, rzecz to dawno wiadoma, że w dodatku do pensyi stałej ciągną one znaczne poboczne korzyści. Codzienne te zyski mogłyby do wysokiej świetności podnieść nasze teatra, nie jeden talent podtrzywać, rozwinąć, lecz władze patrzą przez szpary, bo teatr nie przestał do instytucyj zbytkowych należeć i... za proste komedyanctwo jest uważany. Gdzieindziej jest to jeden z czynników, służących do rozpowszechnienia między masami dobrego smaku, nawet oświaty, nawet uobyczajenia, zatem jeden ze środków cywilizacyjnych — u nas jest jeszcze tem, bez czego publiczność obejść się może. Szkoły znowu... a nużby się podobało Radzie miejskiej upomnieć się o wykonanie ustawy z r. 1864 dotąd obowiązującej, która zastrzega, że wykładowym językiem w szkołach miejskich ma być język polski. To zapewnia ustawa, mimo to wszakże system praktykujący się w kraju, do szkół miejskich wprowadził wykładowy język rosyjski.

3) Co do wszelkich innych instytucyj miejskich, komisya zrobiła wniosek, żeby przyszłym Radom pozostawiono prawo domagania się... czego? Oto tego, by nad temiż instytucyami rząd sam jak dotąd nadzór utrzymał.

Ważna i wysoko logiczna prerogatywa! Daje się prawo żądania tego, żeby Rady prawa nadzoru nad instytucyami miejskiemi nie miały. Jest to tego rodzaju prawność nieprawna, nad którą wszelkie rezonowanie byłoby zbytecznem.

4) Zarząd w sprawach kupieckich, rzemieślniczych, kościelnych (dozory kościelne i bóżniczne), mają pozostać przy Radzie do dalszego rozporządzenia. I to więc z czasem ma być Radom odjęte.

5) Co do prezesa przewodniczącego obradom Rady, tym ma być prezydent miasta, ale w takim tylko razie, jeżeli minister spraw wewnętrznych innego prezesa wprost z nominacyi swojej nie przeznaczy do Rady. Rada będzie korporacyą dysponującą, zaś wykonawcą prezydent miasta, a więc przewodniczący w Radzie stanie się tem samem władzą zwierzchnią prezydenta, ten zaś podwładnym. I co to będzie ten samorząd miejski, kiedy zwierzchnik z nominacyi rządowej jego uchwałami i ich wykonaniem kieruje.

6) Językiem urzędowym Rad miejskich będzie język rosyjski — wolno będzie tylko obrady po polsku prowadzić.

Oto te główne wyłączenia, które mając przed oczami, przyszła reprezentacya miejska wglądać w to nie będzie miała prawa, co żywotnie ludność miejską obchodzi. Język rosyjski, to już korona wszystkiego: Rada radzi po polsku, ale protokół i wykonanie uchwał ma być odpisywane w języku rosyjskim. W Warszawie, tem bardziej w miastach prowincyonalnych brak zupełny obywateli znających dobrze język rosyjski, gdzie zatem jak u nas wszystko na pismomanii polega, faktycznie Radą taką byłby jej sekretarz, albo, gdy rząd od siebie dla niej prezesa miałby przeznaczyć, ten prezes, czyli... miasta będą miały Rady bez rad.

Winienem zaznaczyć, że lubo Rady miejskie jeszcze się nie narodziły, to już mamy w Warszawie kandydata na prezydenta miasta i kandydata na prezesa do Rady w osobach pp. Blocha, bankiera i kupca Istomina, Rosyanina. Kandydatury te mogą być narzucone, ale w żadnym razie nie odpowiadają ani położeniu rzeczy, ani też nie są wyrazem opinii publicznej miasta naszego. Dowodzić tego nie potrzebuję.

Paryż 21 stycznia.

(*I. Z.*) Stacya kolei żelaznej St. Lazare przedstawiała wczoraj dziwnie ożywiony widok. W salach pełno publiczności, trotoar przepełniony deputowanymi, senatorami i ciekawymi, udającymi się do Wersalu na nadzwyczajne posiedzenie Izby deputowanych, na którem ma się zdecydować los dzisiejszego ministeryum francuskiego. Telegram doniósł już wam, że Izba niezadowolona z programu rządowego, odczytanego przez p. Dufaura po otwarciu nowej sesyi, zainterpelowała rząd, jak myśli postąpić z wyższymi urzędnikami administracyi i sądownictwa, zamianowanymi podczas przeszłych rządów wobec nowo dokonanych wyborów do Senatu, które mają na sobie charakter czysto republikański. Zwolennicy rządów radykalnych chcieli posunąć tę interpelacyę jeszcze dalej i postawić kwestyę amnestyi dla wszystkich komunistów z 1871 roku. Pogłoski mówiły, że rząd porobi ustępstwa pod względem administracyi i sądownictwa, ale nigdy nie zezwoli na ogólną amnestyę. W programie dzisiejszego rządu jest ułaskawić o ile można wszystkich, którzy wzięli udział w powstaniu paryskiem 1871 r., ale niepozwolić na powrót ludzi mogących być w przyszłości kłopotem tak dla rządu jak i dla państwa.

To też od kilku dni niespokój był wielki w Paryżu i na prowincyi. Wszyscy oczekiwali tego wielkiego dnia, który miał zdecydować upadek dzisiejszego ministeryum, lub też jego utrzymanie. Rozmaite robione kombinacye przyszłej formy rządu i członków ministeryum. Wspomnieć tu muszę, że partya republikańska widziałaby z przyjemnością w przyszłym rządzie dwóch ludzi, chociaż przeciwnych sobie opinią, pp. Flcquet i ks. de Noilles. Tak ważna kwestya, jak zmiana ministeryum, przyciągnęła do Wersalu niezliczone tłumy ciekawych. Na trybunach pełno pań. Loże senatorów przepełnione w loży prezesa Izby panie: J. Ferry, Scheurer-Keststner, Flcquet, Varambon, Lockroy; ale najwięcej zwraca na siebie uwagę pani Arnaud (de l'Ardéche), która jest uważaną za jedną z muz nowej Republiki radykalnej. W loży dyplomatycznej ks. Hohenloe, ambasador niemiecki, Markiz de Moline, ambasador hiszpański, Dr Kern, minister szwajcarski, lord Lyons, ambasador angielski, reprezentant nuncyatury papieskiej, posłowie: Szwedzki, Duński, Japoński i t. d. Przywiązują wielką wagę do obecności na posiedzeniu p. de St. Vallier, ambasadora francuskiego w Berlinie. Mówią, że przyjechał do Paryża z pewnemi zastrzeżeniami ks. Bismarka, który nie życzyłby sobie widzieć oddania rządów Francyi w ręce partyi radykalnej i byłby rad, żeby p. Dufaure, dzisiejszy prezes Rady ministrów, utrzymał nadal swą tekę.

Lecz otóż wchodzi na trybunę p. Senard i interpeluje rząd. Jest to starzec 82 letni, głos jego słaby, z początku trudno go zrozumieć, lecz przejęty swoją mową, zaczyna mówić coraz głośniej i od czasu do czasu wywołuje oklaski centrum lewicy. Lecz te oklaski są bardzo słabe i lewica republikańska jako też krańcowa lewica zostają zupełnie obojętne, natomiast mowa p. Senard wywołuje częste uśmiechy ironiczne w prawicy. I rzeczywiście mowa jego była bezbarwną, mówił on o ostatnich wyborach, o ustaleniu się Republiki, o potrzebie zmiany wyższych urzędników sądowych, ale ani słówkiem nie wspomniał o amnestyi i bynajmniej nie postawił kwestyi istnienia dzisiejszego ministeryum, lub jego wywrócenia.

Zachowanie się p. Dufaure w czasie tej mowy, jawnie przekonywało, że wiedział przed tem o jej treści, gdyż ani słabe krytykowanie p. Senard, ani oklaski centrum lewicy, ani obojętność republikanów nie przeszkodziły p. Dufaure czytania *Journal des Debats* i robienia notatek i wyciągów z dziennika, przez cały czas mowy p. Senard. Wreszcie gdy on skończył swoją interpelacyę, wszedł na trybunę p. Dufaure i głosem nieco przejętym, zaczął mówić o usługach oddanych Republice, o zmianie prefektów i tych wyższych urzędników sądownictwa, którzy wprost od rządu odbierają swe zlecenia. W czasie swojej administracyi p. Dufaure złożył z urzędów 5 prokuratorów głównych, zmienił lub złożył z urzędów wielu prokuratorów trybunalnych i ich substytutów, przeniósł 168 sędziów i 177 sędziom kazał się podać do dymisyi. Nie chciał on odbierać chleba tym, którzy mają w niedługim czasie wziąść emeryturę, ale na przyszłość będzie ostrym dla tych, którzy nie będą mogli pogodzić się z nowemi instytucyami krajowemi. Zakończył zaś swoją mowę, wynurzając swe szczere życzenie doczekania się chwili, w której mógłby widzieć Francyę z ustalonym rządem republikańskim.

Zręczna jego mowa wywołała oklaski centrum lewicy i części republikanów, ale prawica, a szczególniej krańcowa lewica zostały zupełnie obojętne. W imieniu krańcowej lewicy przemówił p. Madier de Montjeau i Flcquet, ale mowy ich nie wywarły żadnego wrażenia, chyba tylko muszę tu wspomnieć, że p. Madier de Montjeau wspomniał o potrzebie powrotu Izb do Paryża, gdzie żyją w pamięci cienie wielkich ministrów i deputowanych, które dodałyby ducha i siły, których nie mają dzisiejsze Izby.

Następnie Izba uchwaliła wotum zaufania 208 głosami przeciw 116.

O amnestyi nikt nie wspomiał, lecz udzielone łaski przez rząd, spadłe na 2 tysiące kilkuset komunistów dosyć dobrze usposobiły umysły Paryżan. W Nowej Kaledonii, po powrocie ułaskawionych, zostanie jeszcze kilkuset skazanych, którzy spodziewać się mogą przyszłego ułaskawienia. Z Paryża nic nowego nie mam do doniesienia. W tych dniach grano w teatrze Ambigu *l'Assomoir* p. E. Zola, sztukę napisaną z życia może zanadto realnego, ale że realizm jest dziś w modzie, teatr więc był przepełniony, fotele płacono po 500 fr., loże po tysiąc fr. Mniejszego powodzenia doznała w innym teatrze nowa sztuka p. t. *Władysław Bolski*, może być dla tego, że w niej było więcej uczucia, więcej serca.

Towarzystwo polskie „Czci i Chleba“ oddało do druku sprawozdanie za 1878 r. Znajdziecie w niem dowód, jak śmierć była nielitościwą dla wygnańców z 1831 r.

Wiedeń 24 stycznia. W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się dziś pod przewodnictwem prezesa gabinetu księcia Auersperga konferencya względem obmyślenia środków, jakie się ewentualnie okażą potrzebne z powodu wybuchu dżumy w Rosyi. W konferencyi tej wzięli udział: Dr Finkelnburg, tajny radca rządowy i członek niemieckiej rady zdrowia, jako reprezentant rządu niemieckiego, Konrad v. Konradsheim, jako reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych; jako reprezentanci rządu węgierskiego: radcy ministeryalni Balajatti i Cantinelli, radzca sanitarny Dr Fodor; jako reprezentaci ministerstwa spraw wewnętrznych: szef sekcyjny Kubin, radca ministeryalny Dr Schneider; jako reprezentanci ministerstwa handlu: radca ministeryalny Haardt, radca dworu Klaudy, radca sekcyjny Pollanetz; jako reprezentant ministerstwa skarbu: starszy radca skarbowy Schuck; dalej starszy radca sanitarny i członek najwyższej rady sanitarnej Dr Schneller, prof. Dr Drasche i radca sanitarny Dr Oser.

Zapadły następujące uchwały:

1. Rządy niemiecki i austryacki wyślą jak najrychlej do okolic dotkniętych epidemią ze swej strony lekarzy, których zadaniem będzie zbadać daty epidemii, badać jej przebieg i regularne przesyłać o tem raporta swym rządom, które ich sobie wzajemnie udzielać będą. Lekarzom dodane zostaną osoby władające językiem rosyjskim. Rząd rosyjski wezwany zostanie, aby udzielił wysłanym osobom wszelkiego możebnego poparcia. Rząd rumuński w odpowiedzi na swój wniosek wezwany zostanie, aby wziął udział w wysłaniu biegłych w sztuce lekarzy.

2. Reprezentacye wspomnianych rządów w Rosyi otrzymają polecenie donosić o każdem uwagi godnem spostrzeżeniu i o każdej wiadomości, w każdym razie zaś składać co pięć dni raporta o stanie epidemii. Doniesienia i raporta składane będą drogą telegraficzną. Reprezentanci obu rządów mają przy składaniu raportów postępować w porozumieniu. Należy także wezwać konsulaty na Wschodzie, aby największą zwracały uwagę na zachodzące, podejrzane wypadki choroby i aby natychmiast o tem donosiły.

3. Zakaz przywozu z Rosyi przedmiotów, wydany już rozporządzeniami rządu austryackiego i węgierskiego w r. 1878, utrzymany zostaje w swej mocy, a wydanym zostanie w państwie Niemieckiem. O ile zakaz przywozu rozciągnąć wypadnie na inne przedmioty, które są podejrzane jako przenoszące zarazę, postanowionem zostanie później na podstawie dalszych fachowych narad.

4. Podróżujący z Rosyi przepuszczeni zostaną na terytoryum państwa Niemieckiego i Austryackiego tylko wtedy, jeżeli na paszportach władza potwierdzi, że osoby te od 20 dni przed zatwierdzeniem nie przebywały w gubernii podejrzanej, i jeżeli co do czasu upłynionego od zatwierdzenia także żadnych nie będzie wątpliwości. W celu przekonania się o zastosowaniu tego środka należałoby przeznaczyć pewien termin.

5. Rzeczy podróżnych, którzy jadą z gubernij podejrzanych, mają być odwaniane chlorkiem wapna lub kwasem siarkowym. Za nadejściem stosunków niepomyślnych, zarządzoną zostanie, szczególnie w głównych stacyach wjazdowych ogólna sanitarno-policyjna rewizya osób i rzeczy.

6. Odnośnie do poprzedniego przypuszczenia należy komunikacyę z Rosyą ograniczyć co do osób i wozów tylko na pewne stacye wjazdowe.

7. Wagony osobowe, które dochodzą do rosyjskich stacyj pogranicznych, być mają po każdym kursie starannie czyszczone i przewietrzane. Czystości i odwaniania wychodków na stacyach kolei żelaznych i w wagonach należy ustawicznie ściśle pilnować.

8. Na wypadek, gdyby się niebezpieczeństwo zbliżało, rządy interesowane porozumiawszy się z sobą, zarządzą zamknięcie granicy i zaprowadzą kwarantannę.

Jutro narady konferencyi toczyć się będą dalej.

— Komisya wojskowa, która, jak już donosiliśmy, pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta obradowała od kilku dni, załatwiła postawione sobie pytania co do mobilizacyi, przepisów taktycznych, odzieży, uzbrojenia, zaopatrzenia wojska i służby sanitarnej, poczem odroczyła się aż do czasu, kiedy dostarczone jej zostaną dokładne szczegóły co do materyału artyleryi i użycia takowego.

— Dodatkowo do okólnika z dnia 18 czerwca 1878 r. rozporządził minister oświaty pod d. 22 b. m., że na przyszłość ci abituryenci gymnazyalni, którzy z nauki historyi i fizyki mogą z ostatnich czterech półroczy otrzymać w przecięciu postęp „celujący,“ „znakomity“ lub „chwalebny,“ mają być uwolnieni od składania egzaminu z obu tych przedmiotów przy egzaminie dojrzałości. Do świadectwa zaś dojrzałości wpisanym im zostanie ów postęp z przecięcia wynikający. Oprócz tego zaostrzył także p. minister ponownie ściśle wykonywanie przepisów okólnika ministeryalnego z d. 18 czerwca 1878 r., a zarazem przypomniał, że czas trwania egzaminu dojrzałości oznaczony w § 83 projektu organizacyjnego wynosić ma dziennie 8 — 9 godzin z stosowną przerwą.

Rosya.

W dziennikach rosyjskich, przepełnionych wiadomościami o zarazie, tak się te wiadomości krzyżują i w takiej zostają z sobą sprzeczności, raz głosząc że dżumy niema a istnieje tylko tyfus plamisty i zapalenie płuc, które się dadzą łatwo zlokalizować i nieprzedstawiają żadnych niebezpieczeństw szczególnych, to znowu, że grasuje dżuma w całej grozie i posuwa się coraz dalej, iż zreasumować to *sylva rerum* i wyciągnąć zeń jakikolwiek wniosek, mniej więcej prawdziwy, o rzeczywistym stanie rzeczy, jest zadaniem niemałe przedstawiającem trudności. Gdy jednak cała prasa europejska zajmuje się dziś zarazą w Rosyi, jako rzeczą pierwszorzędnej doniosłości, i my przeto nie możemy pozostawić w tyle i podajemy szereg wiadomości o dżumie, które tę przynajmniej będą miały zasługę, że czerpane z pierwszego źródła, t. j. z dzienników rosyjskich i podane objektywnie, niemogą być pomawiane o tendencyjną w jakimkolwiek kierunku przesadę.

W ogóle zdaje się być pewnem z jednej strony, że zaraza grasująca w gubernii Astrachańskiej i w jednym z powiatów gubernii Saratowskiej (Carycyńskim), jest niewątpliwie nie inną chorobą tylko dżumą, chociaż władze rządowe rosyjskie nienazywają jej tem imieniem, a doktór Krasowski, jako medyk urzędowy trwa uparcie przy mniemaniu, że jest to tylko tyfus z zapaleniem płuc złączony, z drugiej zaś, że zaraza jakkolwiek bardzo groźna i zabierająca mnóstwo ofiar w miejscach gdzie panuje, nieprzekroczyła dotychczas granic gubernii Astrachańskiej i powiatu Carycyńskiego, gdzie może i ostatecznie zlokalizować da się, jeśli urządzone kwarantanny funkcyonować będą należycie i sumiennie i jeśli mrozy trwać rychło nie przestaną, co, ze względu na porę roku i okolicę, zdaje się być niepodobnem.

Co do natury choroby, że jest ona dżumą niewątpliwie, zgadzają się na to takie powagi świata medycznego rosyjskiego, jak doktorowie Botkin, Cycuryn i specyalista chorób azyatyckich zaraźliwych, który przez lat kilka studyował je w Rosyi i Azyi mniejszej, doktór Depner. Nie przeszkadza to wszakże doktorowi Krasowskiemu, (wysłanemu na miejsce epidemii przez astrachańskiego gubernatora) donosić ciągle w przesyłanych gubernatorowi, a przez niego ogłaszanych we wszystkich dziennikach telegramach, ze dżumy zupełnie niema. Przeciw temu występuje w *St. Pet. Wiedomostiach* Dr Depner, dowodząc w obszernym artykule naukowym, że to, co Dr Krasowski, czy tendencyjnie, czy przez niewiadomość nazywa „zapaleniem płuc“, lub „tyfusem zaraźliwym“, jest właśnie symptomatem dżumy, która zwykle zaczyna się od oznak tyfusowych i połączoną bywa koniecznie z zapaleniem płuc, niewiadomo tylko, dla czego stara się ukrywać Dr Krasowski, że dotknięci chorobą, zwaną przez niego zapaleniem płuc, dostają wszyscy twardych wrzodów w pachwinach, co już jest chyba i dla Dra Krasowskiego niewątpliwą oznaką „czarnej choroby“, a co stwierdzał w swych raportach Dr Koch, który wysłany do Wetlanki, po kilkodniowej praktyce umarł tem z dżumy. Zatem Dr Depner utrzymuje i twierdzi stanowczo, iż panująca w gubernii Astrachańskiej zaraza, jest prawdziwą dżumą. W końcu zaś powiada: „kwestya, czy grasująca w owych okolicach epidemia jest dżumą lub nią nie jest, zanadto jest ważną nietylko dla Rosyi lecz i dla całej Europy, aby każdy kto może wystąpić w tej mierze ze zdaniem stanowczem i rozstrzygającem wahał się z tem dla jakichkolwiek podrzędnych powodów. Chwilowe sztuczne uspakajanie zatrwożonej ludności szkodliwem tylko być może, bo czujność i ostrożność przytępia. Stawianie zaś na szali w rzeczy tak ważnej jakichkolwiek względów handlowych, jest mojem zdaniem zbrodnią. Wzywam więc wszystkich specyalistów europejskich, jak Dra Hirscha w Berlinie i innych, aby wystąpili głośno ze swą w tym względzie opinią, celem przygłuszenia szkodliwych głosów takich optymistów, jak p. Krasowski. Wystąpienie to tem potrzebniejszem mi się widzi, że historya dżumy, jak ją znamy z przeszłości, daje pewne zasady do obawy, iż na wiosnę można się spodziewać silniejszego jeszcze rozwoju zarazy, jeśli ta nie zostanie stłumioną teraz jaknajenergiczniejszemi środkami kwarantannemi, które mimowolnie osłabnąćby mogły w skutek pocieszających nawoływań p. Krasowskiego“.

Tenże sam Dr Depner tak opisuje symptomata dżumy: najprzód dotkliwy ból głowy, szczególnie w skroniach, ból krzyżów, rąk i nóg i lekkie od czasu do czasu dreszcze; następnie nieznośne pieczenie w twarzy i oczach, zatwardzenie żołądka, obrzmiałość śledziony, gorączka wielka, puls 100—120. Taki stan trwa 24 do 48 godzin, poczem następuje w nadzwyczaj rzadkich wypadkach pomyślnych obfity pot, osłabienie i rekonwalescencya. Po większej zaś części po dobie a najwięcej dwóch, stan gorączkowy się wzmaga, temperatura dochodzi do 42 stopni Celzyusza, człowiek traci przytomność, doznaje marzeń gorączkowych, miota się konwulsyjnie, dostaje opuchnięcia w pachwinach i kona w męczarniach okropnych, śród jęków i krzyków, z pianą na ustach. Ciała zmarłych na dżumę pokrywają się czarnemi plamami i podlegają rozkładowi w 12 godzinach.

St. Piet. Wiedomosti występują przeciw uspokajającym doniesieniom Dra Krasowskiego z innego jeszcze stanowiska. Powiada ten dziennik, że wywołały one taki skutek, iż wiele bardzo osób powstaje przeciw surowym środkom kwarantanowym, jako niepotrzebnym, zbyt kosztownym dla kraju, a ciężkim dla ludności dotkniętej zarazą. Tymczasem — mówi dalej rzeczony dziennik — utrzymują wszyscy ludzie kompetentni i my nie przestaniemy nigdy powtarzać, że jedynym środkiem przeciw rozprzestrzenieniu się dżumy są jak najsurowsze kwarantanny, ale kwarantanny takie, któreby pod karą sądu doraźnego i śmierci nie przepuszczały absolutnie nikogo z okolicy zakordonowanej. Nieodzownem jest również palenie wszystkich towarów i przedmiotów pochodzących ze stron zadżumionych. Lepiej jest ponieść straty choćby największe w Astrachańskiej gubernii, niż puścić dżumę dalej i narazić całą Rosyę, całą Europę na straszliwą klęskę. Lepiej wykazać bez wahania niedbalstwo lub złą wiarę władz, urządzających kwarantanny, niż osłabiać surowość środków, która teraz rzeczywiście jest nieunikniona. Nie zapominajmy, że dżuma za czasów Katarzyny II zjawiła się była pierwotnie w jesieni w dość słabym stopniu, przestała grasować w zimie, a na wiosnę dopiero rozpoczęła z niesłychaną siłą pustoszyć kraj cały.

Nowoje Wremia tegoż samego jest zdania co do konieczności najsurowszych środków kwarantannowych, zapewnia wszakże, że rząd czyni wszystko, co tylko przedsiębrać w tym celu należy, dzieli bowiem to przekonanie wraz z ludźmi kompetentnymi, że kwestya życia ważniejszą jest od kwestyj handlowych lub finansowych. „Co będzie dalej? — powiada ten dziennik — niewiadomo, ale możemy zapewnić, że dotychczas, dzięki środkom energicznym, zaraza nigdzie nie przekroczyła tych granic, w których ją kordonem zamknięto, chociaż w granicach, dotkniętych tem nieszczęściem, grasuje ze srogością wielką (umiera po większej części 95 na 100 chorych) i nie poddaje się żadnym prawie środkom leczniczym“.

Ten sam dziennik donosi, że niezależnie od środków przedsiębranych przeciw rozszerzeniu się dżumy przez ministerstwo spraw wewnętrznych, ministerstwo dróg i komunikacyj, powzięło i ze swej strony pewne środki ostrożności, mianowicie ustanowiło komisyę specyalną, obowiązaną śledzić za postępem zarazy w rejonie Graze-Carycyńskiej kolei żelaznej. Komisya ta już się udała z Petersburga do Carycyna, a przewodniczący w niej doktór Wazel ma upoważnienie w razie potrzeby zawiesić ruch pociągów w każdym punkcie, chociażby i na całej kolei Graze Carycyńskiej.

Minister oświecenia rozporządził, aby wywieszono w aulach wszystkich uniwersytetów rosyjskich plakaty, wzywające uczniów medycyny 4 i 5 kursu do wyjazdu na ochotnika do miejsc dotkniętych zarazą w celu praktyki. Nie widać jednak z dzienników, aby ochotnicy tacy znaleźli się w którymkolwiek z uniwersytetów.

Przytaczamy tu nareszcie wyjątek z listu, otrzymanego przez *Sowremiennyja Izwiestija* z Carycyna: „Trwoga i popłoch u nas nie ustaje, owszem wzmaga się, bo dżuma zbliża się do nas codziennie, a gdyby i ustała teraz wskutek mrozów, to na wiosnę niezawodnie z nową siłą grasować zacznie. W Wetlance i innych miejscach najbardziej dotkniętych zarazą, grzebią trupów bardzo płytko, z wiosną dadzą się uczuć skutki tej nieostrożności. Należałoby miejscowości zadżumione, wraz z ich ofiarami spalić do gruntu, wówczasby może zapobiegło się złemu. Nasze miasto nie żałuje pieniędzy na koszta kwarantanowe, za to ziemstwo uchyla się od wszelkich kosztów, uważając je za zbyteczne. Członkowie komitetu sanitarnego zajęci są paleniem ryby; spalono jej dotychczas do 4,000 pudów. Trzebaby więcej zwrócić uwagi na ziemskie szpitale i desinfekcyonować w miejscach zadżumanych domy, czego ziemstwo zaniedbuje zupełnie. Słowem, źle z nami bardzo i każdy kładąc się spać, spodziewa się, że jutro już nie obudzi się zdrowym.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 25 stycznia.

W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20go b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem Dra Teichmana. Sekretarz Wydziału prof. Dr Kuczyński przedstawił nadesłane prace, prof. Dra Kreutza: „Istota różnopostaciowości i stosunek odmiennych modyfikacyj ciał różnopostaciowych,“ i prof. Dra Ernesta Bandrowskiego: „O kwasie acytylenodwukarbonowym i pochodnych.“ Rozprawy te oddano członkom Akademii do sprawozdania. Następnie prezes Akademii Dr Majer odczytał swą rozprawę: „Zasada oscylacyi liczby osób dostrzeganej przy rozłożeniu ludności według wzrostu ciała“. Po odbytej dyskusyi nad treścią tej rozprawy, w której oprócz autora, udział mieli Dr Karliński, Dr Kopernicki i Dr Rostafiński, przesłano ją Komitetowi redakcyjnemu. Potem odbył się dalszy ciąg dyskusyi rozpoczętej na ostatniem posiedzeniu nad treścią wykładu prof. Dra Bandrowskiego, w której udział mieli Dr Czyrniański i Dr Bandrowski. Nakoniec Dr Rehman przedłożył swą pracę: „O geobotanicznych stosunkach południowej Afryki“, której treść podał w głównych zarysach już na posiedzeniu Wydziału d. 20 października 1877 r. Zamierzał także poddać pod dyskusyę kilka ustępów dodatkowych: „O powstawaniu okręgów roślinnych i wędrówkach roślin,“ co wszakże, z powodu spóźnionej pory, zostało odłożonem do następnego posiedzenia. Rozprawę zaś oddano Drowi Rostafińskiemu do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

— Na pomnik Piusa IX w Katedrze na Wawelu złożono: Składka parafian w Grodzisku 6 złr.

— Jutro w niedzielę w Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem, będzie miał wykład p. Ryx „o gospodarstwie domowem dla kobiet“.

— W poniedziałek odbędzie się w sali hotelu saskiego zapowiedziany oddawna koncert amatorski na dochód ubogich uczniów szkół średnich. Program bardzo urozmaicony i doborowy składa: Symfonia *D dur* Bethovena; Brahmsa „Wieczór“, chór mięszany z towarzyszeniem fisharmonii i fortepianu; Mendelsohna: Koncert *E-moll* na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry i *Pokoju Panie* chór mięszany z tow. orkiestry; Dalej idą trzy pieśni na baryton Franza, Schumanna, Griega i wspaniały chór Händla *Alleluja*. Zamówiono już znaczną liczbę biletów, koncert ten bowiem składający się głównie z popisów chóralnych daje sposobność usłyszenia wielkich arcydzieł sztuki. Równie więc program jak i cel koncertu powinny być dostateczną zachętą do jak największego udziału publiczności.

— Obowiązki gospodarzy balu, który odbędzie się w hotelu Saskim we środę pod protektoratem Arcyksięcia Fryderyka, przyjęli: hr. Roman Bniński, p. Antoni Kłobukowski, hr. Bronisław Lasocki, p. Alfred Milieski, hr. Feliks Roztworowski, hr. Henryk Wodzicki, prof. Dr Fryderyk Zoll, Prezydent m. Dr Mikołaj Zyblikiewicz. Komitet balowy rozesłał także liczne zaproszenia na prowincyę i do W.-Ks. Poznańskiego i od osób które na bal ten przybyć nie mogą otrzymał komitet znaczne datki. O ile wnosić można z zamówień biletów na salę i galeryę bal na cel oświaty ludowej będzie nader liczny. Wrazie gdyby wielka sala hotelu saskiego nie mogła pomieścić zaproszonych gości, jest zamiar otwarcia drugiej przyległej sali mniejszej tak, że przy największym nawet udziale publiczności będzie dość miejsca do tańca.

— Donieśliśmy, że od dnia 25-go stycznia ruch bezpośredni pociągów między Wiedniem a Warszawą wstrzymanym zostaje. Wiadomość ta wzięta była z dzienników wiedeńskich. Naczelnik zaś stacyi kolei cesarza Ferdynanda p. Czadek donosi nam, że ta jedynie nastaje zmiana na linii wiedeńsko-warszawskiej, iż w pociągach pospiesznych i osobowych wagony przeznaczone z Wiednia do Warszawy i nawzajem będą na granicy zmieniane, a podróżni przesiadać się muszą.

— Dziś odbył się na Podgórzu pogrzeb zmarłego tam notaryusza Ludwika Łapińskiego, członka Rady gminnej i byłego burmistrza Wieliczki. Zmarły liczył lat 53.

— Odbieramy od X. Stojałowskiego odezwę w sprawie bursy włościańskiej. Donoszą nam jednocześnie, że protektorat nad bursą obejmie żona marszałka hr. Ludwika Wodzickiego.

Bursa włościańska rękodzielniczo-przemysłowa już istnieje od jesieni z. r. we Lwowie, i znajduje się w niej obecnie już 8 chłopców, z których 2 uczy się szewctwa, 1 jest w handlu skór, 1 u zegarmiatrza, 2 u stolarza, 2 uczy się w bursie introligatorstwa. Mieszkanie, stół i opiekę mają w bursie, a na naukę chodzą do majstrów lwowskich. Wpraszających się jest przeszło 15.

Ale i ten słaby początek się nie utrzyma, jeżeli nie znajdzie powszechnego poparcia i pomocy; jeśli ci, których pięknie nazwano „starszą bracią ludu,“ w tej praktycznej i arcypotrzebnej sprawie, ludowi nie pomogą, i osobistej a ograniczonej ofiarności nie poprą.

Dotychczas wpłynęło na bursę 98 złr., a samo jej urządzenie, kilkomiesięczny czynsz i stół, kosztowały więcej jak dwa razy tyle. Mam pewną nadzieję, że każdy Polak, rozumiejąc doniosłość zakładu, mającego na celu podnieść rękodzielnictwo i przemysł między ludem wiejskim, i zapobiedz choć w części jego ubóstwu i nędzy, zechce przyjść w pomoc rozpoczętemu dziełu i dobrowolną choć najmniejszą ofiarą przyczynić się do zabezpieczenia bytu i pomyślności „bursy włościańskiej“.

Lwów d. 24 stycznia 1879 r.

X. Stanisław Stojałowski

(Czyniąc zadosyć życzeniu X. Stojałowskiego, Administracya *Czasu* przyjmować będzie datki na Bursę wspomnianą.)

— Otwarcie szkoły snycerskiej w Zakopanem, zaprowadzonej za staraniem Towarzystwa tatrzańskiego odbyło się dnia 18 go b. m. Proboszcz miejscowy X. kanonik Stolarczyk poświęciwszy lokal, przemówił do zapisanych dotąd 19 uczniów w słowach gorących, zachęcając ich do pracy i wytrwałości, jakoteż do wdzięczności dla Cesarza, który chcąc poprawić dolę ubogiej ludności, zezwolił na założenie szkoły, a zarazem dla Towarzystwa tatrzańskiego i Sejmu zabezpieczającego jej byt na dłuższy przeciąg czasu, jak niemniej dla barona Eichborna, który znacznie ułatwił pomieszczenie szkoły. Następnie lekarz miejscowy, Dr Ganczarski, jako delegowany z ramienia Towarzystwa tatrzańskiego, polecił szkołę opiece X. Proboszcza i troskliwości jej kierownika p. Neużyla. Obchód ten zakończył się ucztą, na której wzniesiono toasty na cześć Towarzystwa tatrzańskiego, ministra handlu i t. d., przyczem poruszono myśl ułatwienia zasiłkiem pieniężnym pobytu w Szkole ubogim uczniom, a zwłaszcza z odleglejszych stron Zakopanego. Dnia zaś 21go b. m. wezwał Szan. Proboszcz miejscowych górali do modłów w kościele na pomyślność Szkoły. Dodać też należy, że Wydział Towarzystwa tatrzańskiego jeszcze na posiedzeniu dnia 7go b. m. poruszył zamiar utworzenia kilku stypendyów, z dobrowolnych datków i to nie bez skutku, bo już 21 go otrzymał w tym celu od X. br. Schindlera 50 złr., a jest nadzieja, że przykład ten nie będzie ostatni, zwłaszcza, że Wydział istotnie otrzymał piśmienne i ustne zapytania, ażali by nie przyszedł w pomoc uboższym uczniom z odleglejszych stron.

— Piszą z Rzpczyc, że 14 b. m. odbyło się w tamtejszym kościele nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. hr. Arturowej Potockiej, na którem obecnemi były wszystkie władze miejscowe rządowe, autonomiczne i gminne.

— **Sędziszów** 24 stycznia.

Za spokój duszy ś. p. hr. Arturowej Potockiej zmarłej w Krzeszowicach, odprawiono dnia 17-go b. m. żałobne nabożeństwo w Sędziszowie w kościele OO. Kapucynów, a dnia 20-go w kościele parafialnym, na które przybyli obywatele z okolicy, oficyaliści i znaczna liczba parafian. Nadmienić też należy, że klasztór OO. Kapucynów fundowany był r. 1739, przez Potockich, a mianowicie przez wojewodę wołyńskiego, Michała i żonę jego Maryę. Potoccy są także fundatorami obecnego kościoła parafialnego w Sędziszowie.

— **Lwów** 24 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Reprezentacyi m. Lwowa uchwalono naglący wniosek przez 30 Radnych podpisany, iż w celu uroczystego obchodu srebrnego wesela pary Cesarskiej ma być wybrany komitet z 6 członków Rady pod przewodnictwem prezydenta, do którego należeć ma pierwszy wiceprezydent i jeden członek z każdej z pięciu sekcyi Rady.

Całe zresztą posiedzenie zajęły obrady nad umową z tryestyńskiem Towarzystwem akcyjnem względem założenia we Lwowie kolei konnej. Według tego kontraktu najdalej we 12 miesięcy po podpisaniu rozpocząć się ma na tej kolei ruch osobowy, towarowy i ciężarowy. O kierunku linii pisałem Wam niedawno. Na razie mają być tylko dwie linie w ruch puszczone, o dalszych decyzya nastąpi później. Gmina uwalnia Towarzystwo od wszelkich opłat gminnych teraźniejszych i przyszłych i udziela mu przywilej na 60 lat, po których upływie wedle wyboru gminy Towarzystwo albo uprzątnąć musi tory, albo oddać je miastu za cenę szacunkową, Towarzystwo zarazem bierze na siebie obowiązek wywozu śniegu i błota, tudzież dostarczania powózek pożarowych po cenach umówionych. — Zaprowadzenie kolei konnej jest dla miasta naszego nie małej wagi, niezawodnie bowiem tego rodzaju środek ułatwiający komunikacyę wzbudzi większy ruch w mieście, a nawet może się

przyczynić do rozszerzenia miasta, gdyż łatwiej będzie potem wyprowadzić się dalej od miasta tym, których zajęcie wiąże ze śródmieściem. Jednakże aby to nastąpiło, a tém samem aby Towarzystwo mogło korzystne robić interesa, koniecznem jest, aby uczynić kolej najprzystępniejszym. To zaś się nie zdaje, gdyż cena ustanowiona 15 ct. za klasę drugą a 20 ct. za klasę pierwszą jest za wysoka. Biedniejsi będą jak dotąd pieszo chodzili, a bogatsi będą woleli dopłacić parę centów i mieć dorożkę do rozporządzenia, zamiast być wiązanymi porządkiem kolei konnej. Za warunek postawiono jest także manipulacya w języku polskim. Przed kilku dniami druga oferta jakiegoś p. Oteleta weszła do magistratu, lecz ją na posiedzeniu Rady odrzucono po wyjaśnieniach danych przez p. Zimę na posiedzeniu poufnem co do osoby tego przedsiębiorcy. Rzeczy jeszcze ostatecznie nie ukończono, ponieważ co do niektórych punktów potrzeba jeszcze porozumienia się z trzystyńskim przedsiębiorcą.

Wiadomości nadchodzące z Rosyi o zarazie, lubo opiewają uspakajająco, wzbudzają w nas pewien niepokój. Przywykliśmy bowiem przykładać niewielką wiarę do biuletynów rosyjskich. Życzyćby należało, aby międzynarodowa komisya zdrowia się rychło, nie tylko w celu zatamowania zarazy, lecz w celu uspokojenia publiczności.

Karnawał rozpoczął się u nas wprawdzie, lecz jak dotąd nie zewszystkiem spełnia nadzieje. Reduty urządzane przez Dyrekcyę teatru robią kompletne fiasko, lubo Dyrekcya ucieka się do tak heroicznego środka zwabienia masek, jak jest dozwolenie wolnego wstępu maskom. Środek ten jest najlepszym, aby i tych niewielu, którzy uczęszczali na niesłychanie nudne reduty, od tychże odstraszyć. Prawdziwem zdarzeniem w świecie muzykalnym były dwa koncerta Rubinsteina, który niesłychany u nas wzbudził entuzyazm.

— Donoszą nam z Warszawy, że cenzura tamtejsza nie zgoła nie przepuszcza co dzienniki piszą przeciw p. Hausnerowi. W jednym i tym samym dniu nie pozwolono w pewnem piśmie ogłosić uwag przeciw niemu, i owszem dziennikowi dozwolono umieścić artykuł za p. Hausnerem. „Widocznie piszą nam, cenzura powzięła stały zamiar nie przepuszczania niczego, coby świadczyło o dobrych stosunkach Galicyi z Koroną“.

— Jak donoszą z Drezna, Arcyksiąże Rudolf, za przybyciem swojem onegdaj odwiedził króla Saskiego i królową, księcia Jerzego i jego żonę, a po południu zwiedzał galerye i zbiory artystyczne. Potem był na obiedzie u króla a wieczorem na balu dworskim.

— W Izbie deputowanych w Berlinie i w lokalach sejmowych, jak traktyernia, czytelnia, biuro i kilku pokoi przeznaczonych dla posłów, zaprowadzono bezpośrednie oświetlenie elektryczne za pomocą świec elektrycznych. Ugoda z przedsiębiorstwem w tej mierze ma być wkrótce zawarta.

— We środę późnym wieczorem powstał pożar na Godlowestrasse i trwał do czwartku do świtu. W obszernym domu, którego pierwsze piętro zajmowała fabryka wyrobów stolarskich, wybuchł ogień w stolarni i przerzucił się odrazu na drugie i trzecie piętro, zamieszkałe przez 23 osób. Tylko stan pożaru przybyła, już z 2go piętra rzucili się oknem na podwórze pewien krawiec z żoną i córką, oraz z żoną i wszyscy okropnie poranieni zostali tak, iż niewszyscy z nich dadzą się ocucić. Dwoje młodszych dzieci krawca udusiło się. Straż ogniowa wdrapała kilka razy wedrzeć się do palącego się domu i kilkunastu ludzi straży zostało ciężko poranionych. Ogień trawił pomimo usiłowań straży przez całą noc i dopiero nad ranem zdołano go stłumić. Wszystkie mieszkania zostały spalone do szczętu, a kilka osób tylko zdołało ocalić cokolwiek ze swych rzeczy. Ugaszenie ognia pochłonęło dwóch mieszkańców domu, tych wszystkich mieszkańców spalonego domu spotkała wielka bieda, bo wszyscy byli to ubodzy robotnicy.

— Donoszą nam z Paryża, że d. 22 stycznia odbyło się tam w kościele pod wez. de l'Assomption nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa Minowskiego.

— Wczoraj 24 odbył się w Petersburgu ślub następcy tronu Meklemburg-Szweryńskiego, Fryderyka Franciszka, liczącego lat 28, z księżniczką Anastazyą, córką W. ks. Michała, brata Cara, liczącą rok 19-ty. Ślub miał się odbyć w pałacu zimowym naprzód podług rytuału wschodniego, a następnie podług luterańskiego.

— *Herold Petersburski* dowiaduje się z Wilna co następuje: Żydzi tworzą państwo w państwie. I tak okazało się, że posiadają własną, doskonale zorganizowaną tajną pocztę, która przesyła listy żydowskie na całą Rosyę, trzyma swoich urzędników i pobiera opłatę 5 kopiejek za list. Taką pocztę odkryto temi dniami w Wilnie i opieczętowano.

— Były prezydent Stanów Zjednoczonych jenerał Grant, odpłynął dnia 23go b. m. z Marsylii do Indyi wschodnich.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Antoniego Surówkę za kradzież koldry; Józefa Rokosza za kradzież poduszki; Jana Partykę za kradzież kosztownych sukni; Jana Stanisza i Ludwika Kruka za pijaństwo pięć osób.

Onegdaj przybłąkała się pod Nr. 398 przy ulicy Szpitalnej do p. Franciszka Mikulskiego utrzymującego biuro komisowe charcica angielskiej rasy, cała biała, mająca uszka kasztanowate.

TEATR. W sobotę dnia 25go stycznia: Na dochód Sobiestawa: Po raz pierwszy: Dramat w 5 aktach, a 6 obrazach, przez Ernesta Bluma — przełożył Arkadyusz Kleczewski: *Szpieg królewski.* W niedzielę dnia 26 stycznia: Po raz drugi *Szpieg królewski.*

Dnia 24go stycznia pochmurno, cicho, odwilż; termometr od — 1·6 doszedł do + 4·6 C. — Barometr wzrósł w górę; o godzinie 6 tej rano dnia 25-go stycznia stan jego był 741·0 millim.; termometru — 2·4 C. Wiatr południowo-wschodni.

W niedzielę dnia 26 go stycznia: Św. Batyldy królowej. — W poniedziałek dnia 27 stycznia: Św. Jana Chryzostoma biskupa wyznawcy.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Echo* w Nrze 17 zawiera: „Literatura dramatyczna ostatnich lat“ skreślił Z. P. i Teatr francuski (c. d.); „List XIX do Pani Progressyi“ (dok.); „Nocturno“ wiersz przez z; „Przegląd muzyczny — koncert Antoniego Rubinsteina“ (dok.); „Stabat Mater Pergolesa“ przez *Ella*; „Wiadomości ze świata artystycznego“; „Wiadomości teatralne“; Adwal w odcinku: „Niewiera nigdy kobiecie!“ nowella, napisał Ignacy Kliszewski (c. d.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ miejski.

Dnia 21 b. m. skonfiskowano w jatkach rzeźnickich miejskich pod Nrem 29 rzeźniczce Annie Odrobińskiej 23 kilogramy wieprzowiny węgrowatej, którą zaraz zniszczono.

Dnia 24 b. m. skonfiskowano na targu Jakubowi Mieszańcowi z Piasków garnczek masła starego, zjełczałego, zaroblonego, jak zer cuchnącego, a tem samem zdrowiu szkodliwego.

Kraków dnia 25 stycznia 1879 r.

Siermontowski, komis. targ.

Wiedeń 23 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2294, zabitych wieprzów 879, zabitych owiec 261, żywych owiec 738, żywej nierogacizny 1756.

Cielęta płacono od złr. 38 do 50, 56 złr.; — zabite wieprze od złr. 36 do 48 złr.; — zabite owce 35 do 45, 50 złr.; żywe owce, same węgierskie, 42 do 50 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 28 do 34 złr.; węgierską 32 do 38 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz. Café Stirböck.

Wiedeń 23 stycznia.

Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono 1756 sztuk towaru żywego czyli o 163 sztuki mniej; dowieziono 879 sztuk towaru bitego czyli o 185 sztuk mniej niż przed tygodniem. Wyjątkowym sposobem targ był nieco więcej niż zwykle ożywiony bez zmiany jednakże w cenie. — Płacono towar lekki 30—38 złr., średni 30—38 złr., ciężki 36—38 złr. za 100 kilo żywej wagi, towar bity 36—44 złr. Skopów było dziś 738, czyli o 397 sztuk więcej, towaru bitego 261 sztuk, czyli o 41 sztuk więcej niż przed tygodniem. Popyt dzisiejszy, mimo podaży obfitszej, był dobry, szczególnej na towar bardziej opasły; ceny też poprawiły się cokolwiek. — Płacono 17—27 złr. za parę a 44—52 złr. za 100 kilo ż. w., towar bity 36—50 złr. Jagniąt było 296 czyli o 69 mniej niż przed tygodniem; płacono 6—12 złr. za parę.

Wiedeń 23 stycznia.

A Okowita. — Na naszem targowisku przy zupełnym zastoju not. nom. 28·25 złr. — **Peszt**, 22 stycznia 26·75 – 27·— złr. — **Wrocław**, dnia 22go stycznia: na styczeń 48·90 mark. ofiarowa.; — na marzec - kwiecień 48·90 mark. ofiarowa. — **Szczecin**, 22go stycznia: w miejscu 50 40 mark., na styczeń 50 30 mark., na kwiecień - maj 51·50 mark — **Berlin**, 22go stycznia: w miejscu 52 50, mrk., na styczeń 52 30 mark., na kwiecień - maj 53 20 mrk., na maj - czerwiec 53·30 mark. — **Paryż**, 22go stycznia: na ten miesiąc 60·75 frank., na luty 60·50 frk., maj-sierpień 59 75 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 23go stycznia: za 50 kilo z cłem z dworca 8·75—9 złr. **Tryest**, 22go stycznia za 100 kilo bez cła 11·80 złr. — **Brema**, 22go stycznia za 50 kilo 9·25 mark. — **Hamburg**, 22go stycznia: w miejscu 9·— mark., na styczeń 9·— mark., na luty - marzec 9·40 mark. — **Antwerpia**, 22go stycznia za 100 kilo 23— frank. — **Nowy Jork**, 22go stycznia za galonę (= 2·8 kilo) 9½ ct. pap., — w **Filadelfii** 9¼ ct. pap.

NADESŁANE.

Ostrzegam niniejszem, że żadnych długów przez syna mego Józefa Kruszewskiego zaciągniętych lub zaciągnąć się mających płacić nie będę.

Eufrozyna z hr. Moszczeńskich Kruszewska.

NADESŁANE. (332)

Zateckie wysadki chmielowe. Producentom chmielu chcącym sprowadzić na tegoroczną porę zapas wysadków chmielowych ze znanych chmielarni w Zateczu (Saaz), poleca się niniejszem słynną firmę *H. Melzer* w Zateczu (Saaz) w Czechach.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 23 stycznia. Minister skarbu Leon Say wniósł dziś w Izbie deputowanych budżet na rok 1880.

Rzym 23 stycznia. Minister sprawiedliwości broniąc w Senacie budżetu swego, rzekł, iż wszyscy biskupi, względem których Stolicy papieskiej służy prawo wyłączne mianowania, otrzymali *exequatur* oprócz czterech. Trudność kwestyi tej dla Kościoła leży jedynie w patronacie królewskim. Ministeryum starać się będzie uprościć także tę kwestyę. Liczba biskupstw podlegających patronatowi królewskiemu dochodzi stu. Ministeryum poczyni wszędzie ułatwienia, ale praw korony zawsze bronić będzie. Senat przyjął budżet sprawiedliwości.

Londyn 23 stycznia. Rząd miał wysłać flotyllę dla krążenia w pobliżu wysp Książęcych, a to dla czuwania nad możebnemi zajściami w Konstantynopolu.

Madryt 22 stycznia. Wiadomości rozpuszczone przez *Italie* i inne zagraniczne dzienniki o zajściach między oficerami jazdy i artyleryi armii hiszpańskiej, tudzież o zaszłym wypadku nieposłuszeństwa, poczytane są przez rząd za bezzasadne. Od wstąpienia na tron króla Alfonsa wszystkie części wojsk hiszpańskich, odznaczają się posłuszeństwem i karnością i nie spuszczają z uwagi uszanowania, jakie są winne swemu królowi.

Madryt 23 stycznia. Poseł rosyjski w Bernie, br. Michał Gorczakow, mianowany został posłem w Madrycie.

Belgrad 23 stycznia. Po trzechdniowych obradach sejm uchwalił 90 głosami przeciw 60 ustawę przez rząd wniesioną o podatku konsensowym od wszystkich zatrudnień prowadzonych publicznie.

Petersburg 23 stycznia. *Agence russe* donosi, że według ostatnich wiadomości o układach pokojowych między Rosyą a Francyą zachodzi już tylko potrzeba załatwienia kwestyj podrzędnych, jak n. p. kosztów utrzymywania jeńców.

Kalkutta 23 stycznia. Jenerał Biddulph rozpoczął posuwać się na Dżirisk. Jenerał Stewart odbywa dalej rekonesanse w kierunku na Chelat i Gilzai.

W dalszej dyskusyi nad traktatem berlińskim w wiedeńskiej Izbie deputowanych przemawiali jeszcze pp. Weeber i Hausner, poczem dyskusya 107 głosami przeciw 105 zamkniętą została, dziś prawdopodobnie przyjdzie już do głosowania, bo jeszcze tylko przemawiać mają dwaj mówcy jeneralni i dwaj sprawozdawcy.

P. Hausner powiedział rzeczywiście inną mowę, niż tę, której treść podała była korespondencya *Czasu* ze Lwowa; ale żałować przychodzi, że się nie trzymał owego tekstu, ogłoszonego w naszym dzienniku. O ile bowiem z treści, którą nam przesłano, sądzić wolno, mowa wypowiedziana jest politycznie, również bladą i bez znaczenia, jak owa w *Czasie* przytoczona, a jest nie równie więcej, sądząc ją ze stanowiska polskiego, przykrą, niewłaściwą, nawet gorszącą. P. Hausner widocznie wykolejony nawet na błędnej drodze, którą sam obrał, dał przykład zawsze opłakany, zawsze przypominający najsmutniejsze czasy naszych dziejów, walki ze swoimi, z krajem, z jego reprezentacyą wobec obcych i na obcym gruncie. Posunął się dalej, bo chwycił się broni, co najmniej niewłaściwej w poważnej dyskusyi, przypisując reprezentancyi kraju naszego osobiste widoki, tak jak już dawniej oskarżono ją, iż działa tylko w chęci zdobycia orderów i tytułów. To płaskie i niskie; to dowodzi najlepiej, że brakło p. Hausnerowi argumentów, że nie miał podwójnego ich zapasu. Zresztą któż lepiej od p. Hausnera wiedzieć może, iż nie należy mężowi politycznemu robić zarzutu z tego, jeżeli pragnie zostać ministrem? Lecz czem p. Hausner przekroczył, nie tylko już szranki parlamentaryzmu, ale nawet zdrowego rozsądku, oto tem, że prześcigając pp. Platera i Gillera w samozwańtwie nie zawahał się wobec Delegacyi naszej protestować w imieniu Polski! Wedle najprostszych pojęć mógł p. Hausner przemawiać co najwięcej w imieniu Polski przyszłości, ale nie w imieniu Polski dzisiejszej, którą przecież przedstawia jej reprezentacyę. Dowodzi to, że zamiłowanie statystyki nie pociąga za sobą konieczniej zamiłowania loiki.

Wstrzymamy się z dalszemi uwagami aż do nadejścia całego przemówienia nadmienimy tylko, że teorya o potwierdzeniu traktatów przez parlamenta, tak jak ją rozwinął p. Hausner wielce jest wątpliwą, że w każdym razie zapomniał mowca, iż inne parlamenta przedstawiają prawodawczą władzę całego państwa, a Rada państwa w Austryi tylko jednej połowy monarchii. Nareszcie przykro doprawdy widzieć, że utalentowany mowca, jak p. Hausner wszedł na manowce, po których błądził p. Wolski i położył nacisk na konwencyę z Turcyą. Lepiej rzeczywiście było zostawić p. Fuxowi obronę sprawy secesyi; goręcej od niego stanął p. Hausnur w obronie praw Rady państwa, a zatem centralizmu w Austryi, ale za to nierównie właściwiej i przyzwoiciej wystąpił przeciw reprezentacyi polskiej p. Fux i w ustach jego wystąpienie to było i właściwszem i przyzwoitszem. Właściwszem byłoby nawet z jego strony niż p. Hausnera nazwanie konstytucyi trzeciego maja łabędzim śpiewem; gdyż jak wiadomo, jest to śpiew śmierci, do której dotąd żaden polski mowca w żadnym parlamencie nie przyznał się.

Komisya budżetowa sejmu pruskiego uchwaliła z okazyi obrad nad wnioskiem Bendy, aby zaprowadzić oszczędności w bieżących wydatkach przez uproszczenie czynności i zmniejszenie liczby urzędników, oraz ze względu na obecne położenie finansowe zaniechać wszelkich nowych budowli publicznych nie koniecznie niezbędnych, a w niezbędnych i już postanowionych unikać wszelkiego zbytku.

We czwartek przyszło w Izbie deputowanych sejmu pruskiego do obrad nad wnioskiem bar. Heeremanna z centrum, który żądał „aby Izba wezwała rząd do polecenia pełnomocnikom swym w Radzie związkowej, iżby nie głosowali za projektem ustawy tyczącej się juryzdykcyi karnej parlamentu nad swoimi członkami“. Oczywiście, że uchwalenie tego wniosku byłoby wotum nagany dane Bismarkowi, za którego powodem ustawa pomieniona przedłożoną została. Partya liberalna natomiast wniosła przez Laskera, Miquela, Hänela i Virchowa, aby wniosek Heeremanna odrzucić, a uchwalić rezolucyę wyrażającą zaufanie, że regulamin parlamentu wystarczy na utrzymanie karności, zabezpieczając wolność słowa poręczoną w konstytucyi. Wiceprezes ministerstwa hr. Stolberg oświadczył, że rząd nie uznaje za rzecz właściwą wyrazić swoje zdanie po za obrębem Rady związkowej nad projektami już do niej wzniesionemi; przeto rząd odmówi tłumaczenia swego stanowiska. Następnie Stengel wniósł przejście proste do porządku dziennego, nad którem na żądanie centrum głosowano imiennie. Wniosek ten upadł 299 głosami przeciw 62 z samych frakcyj konserwatywnych. Po kilku mowach wniosek liberalnej partyi uchwalony został całkowicie. Uchwalenie tej rezolucyi nie idzie tak daleko, jak wniosek centrum, lecz objawia w przeważnej większości zdanie Izby, za którem zapewne pójdzie parlament gdy go dojdzie projekt ustawy. Jest to przeto zapowiedzią odrzucenia ustawy zwanej *Maulkorbgesetz*, ustawą kagańcową. Po oświadczeniu hr. Stolberga rząd nie cofnie jej, więc chyba pozostanie mu rozwiązać parlament, ale gdy jeszcze parlament nie zwołany, dziś zawcześnie o tem mówić.

Wszyscy w Paryżu zadowoleni, i umiarkowani republikanie i skrajni, że obeszło się tym razem bez wstrząśnień, i *burgeois* paryscy, że nie ma obawy nowych zaburzeń. Ale radykaliści pozornie tylko zadowoleni, czekają oni, aż im droga utorowaną będzie. A tymczasem takie dwa organa publiczne sprzeczne z sobą jak *Débaty* i *Républ. france* nalegają tylko na pośpiech w przewróceniu do góry nogami całej administracyi francuskiej, aby z niej wyprać ostatnie żyłki konserwatywne. Dla tego zacznie się teraz ściganie osób, aby tych co piastują urzędy, wydalić a nowych usadowić, a wszystko w imię zasad, lubo gra interesów osobistych góruje nad wszystkiem.

Chociaż *Agence russe* doniosła już o podpisaniu stanowczego traktatu rosyjsko-tureckiego nie ma jeszcze urzędowego potwierdzenia tej wiadomości. Przeciwnie *Pol. Cor.* powtarza zawsze, że jeszcze nie wszystkie trudności usunięte: że głównie o Podgorycy zachodzą różnice. Ks. Łabenow miał oświadczyć, że dopóki Podgoryca nie będzie w rękach Czarnogórców nie może podpisać traktatu.

Odkąd ks. Battenberg stracił ochotę objęcia tronu bułgarskiego, kandydatura senatora czarnogórskiego Boza Petrowicza ma mieć wszelkie szansy. *Köln. Ztg* twierdzi nawet, że głównym protektorem tego kandydata jest hr. Andrassy. Wobec tego przyjazd senatora Maszy Wrbicy do Wiednia i narady jego z hr. Andrassym mogłyby się właśnie odnosić do tej kandydatury.

W głowej kwaterze rosyjskiej zajmowano się w ostatnich dniach projektem okupacyi mięszanej Rumelii wschodniej. O ile wnosić można, gabinet petersburski jest bardzo przeciwnym temu projektowi, a jeśli teraz nie wystąpił przeciw niemu stanowczo, to dla tego tylko, że jest przekonanym, iż mocarstwa traktatowe nie będą mogły nigdy się zgodzić na praktyczne zastosowanie tego projektu. Gdyby nawet porozumiano się co do siły korpusu okupacyjnego i terminu okupacyi, układy rozbiłyby się o kwestye, kto ma objąć dowództwo nad tym korpusem. Podział kraju na tyle okręgów, ile mocarstw weźmie udział w okupacyi, okazałby się niepraktycznym i niemożebnym do przeprowadzenia, a tem bardziej kolejna zmiana w dowództwie, która już w związku niemieckim była wielce niedogodną. Rosyanie mówią, że w danym razie im należałoby się dowództwo korpusu, gdyż żołnierz rosyjski zdobył tę ziemię, ale nie wątpią oni, że Europa nigdy na to nie przystanie. Drażliwszą jeszcze jest sprawa kosztów okupacyi. Kto je ma ponieść? W każdym razie nigdy Rumelia sama, gdyż dochody jej nie wystarczyłyby żadną miarą na opędzenie tak znacznych wydatków; mocarstwa także nie zechcą na to łożyć. Przeciwnie, gdyby okupacyę powierzono i nadal armii rosyjskiej, Rosya sama poniosłaby jej koszta; tak rozumują w kołach wojskowych rosyjskich. Sprawa ta nie długo będzie mogła zostawać w zawieszeniu, gdyż termin okupacyi rosyjskiej upływa; mandat komisyi rumelskiej został przedłużony na trzy miesiące, a Rosyanie starają się o przedłużenie terminu ich okupacyi. Nie można wątpić, że tym razem starania ich będą bezowocnemi, ale nie wiadomo także, co stać się może po wyjściu Rosyan z Rumelii. Na dziś stanowczo powiedzieć można, że okupacya mięszana ma słabe nader widoki.

Powtórzyliśmy wczoraj za *Polit. Corr.* fakta świadczące, że ks. Dundukow miał zupełną racyę kiedy mówił, że Bułgarya jest przednią strażą rosyjską. Obie wyzwolone z pod jarzma tureckiego prowincye zamieniły się dziś w wielkie koszary: ciągłe ćwiczenia i musztry, w każdej wiosce kwatera wojskowa a świeżo właśnie wyszedł ukaz cesarski powołujący do służby wojskowej wszystkich Bułgarów od 18 do 30 roku życia. Milicya bułgarska wynosi dziś już 100.000, a jen. Tottleben miał się odezwać, że jest ona tak wyćwiczoną, iż w danym razie będzie mogła powstrzymać zapędy tureckie, dopóki nie nadejdą wojska rosyjskie. Wszystko więc starannie obmyślano i przygotowano do przyszłych wypadków. Wczorajszy list z Filipopola do *Polit. Corr.* zapowiada wybuch powstania w Rumelii; dziś znowu ten sam organ otrzymał korespondencyę z Adryanopola, potwierdzającą poprzednie doniesienia z dodatkiem, że milicya bułgarska sposobi się do stawienia oporu armii tureckiej. Tak przygotowują się Rosyanie do 3go maja, w którym przyjdzie traktatowi berlińskiemu złożyć egzamin dojrzałości.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 25 styczni (*pryw.*) *Wiener Ztg* ogłasza dziś nominacyę radcy dworu p. Filipa Zaleskiego na wiceprezydenta Namiestnictwa a starosty Dra hr. Kazimierza Badeniego radcą Namiestnictwa i naczelnikiem starostwa krakowskiego.

Wiedeń 25 stycznia. Prezes ministrów odpowiadający w Izbie deputowanych na interpelacyę względem mogącej zagrażać dżumy, rzekł: Według doniesień otrzymanych przez ministerstwo spraw zagranicznych, zaraza poczytywana powszechnie za dżumę, ale urzędownie za taką nie uznana, panuje w sześciu sadybach nad Wołgą na wyspach tej rzeki. W skutku kroków przedsiębranych dotąd przez rząd rosyjski powiodło się zamknąć ognisko epidemii. Pogłoski o wybuchu dżumy w Carycynie są nieprawdziwe; doniesienie o wybuchu zarazy w Niżnym Nowogrodzie uważanem jest za mylne. Po za kordon rosyjski nie przedarła się zaraza. Dla większego bezpieczeństwa rząd rosyjski ustawił kordon kwarantanowy dokoła Carycyna; niemniej w obrębie kordonu mniej gwałtownie ostatniemi czasy pojawia się zaraza; z tego powodu niebezpieczeństwo dla naszej monarchii nie jest tak bezzwłoczne. Pomimo tego rząd postanowił poczynić kroki stósowne i już w tym celu rozpoczął układy z rządem węgierskim i z rządem niemieckim, względem równoczesnego działania. W obecnych okolicznościach chwycenia się nadzwyczajnych środków zdawałoby się nieusprawiedliwionem; ale nie jest wykluczona możność, że epidemia ograniczy się na ognisku, w którem wybuchła. Rząd zwraca bardzo baczną uwagę na ten przedmiot.

Wiedeń 25 stycznia po południu (*pryw.*) Za podjęciem na nowo obrad oświadczył Grocholski, że Dunajewski wypowiedział prawne przekonanie deputowanych polskich; wszelako Polacy nie będą odpowiadać na zaczepki Hausnera, gdyż posłuszni woli kraju pragną oszczędzić Izbie widowiska zatargów z współrodakiem swoim.

Wiedeń 25 stycznia (*pryw.*) *N. fr. Presse* zapewnia, że rząd domagać się będzie od Delegacyj nowego kredytu 16 milionów na koszta okupacyi. Mowa Hausnera znajduje powodzenie w tutejszych dziennikach, lubo już nie tak znaczne, jak pierwsza; szczególniej zaś chwaloną jest jej polemiczna strona. *Tagblatt* utrzymuje, że pełnomocnik niemiecki Fückelnburg zalecał z pobudek politycznych zamknięcie granicy od strony Rosyi jedynie w ostatecznej konieczności; wszelako radził poczynić wszelkie przygotowania, aby w razie zagrażającego wdarcia się dżumy można spiesznie zamknięcie granic uskutecznić. W Wiedniu ma urzędować komitet nieustający dla baczenia na rozwój zarazy. Większa część dzienników poczytuje ewakuacyę Turcyi przez wojska rosyjskie za konieczną dla zapobieżenia dostaniu się zarazy do Turcyi. *Deutsche Ztg* twierdzi, że dżuma dostała się już do gubernii Saratowskiej i zagraża gubernii Tambowskiej.

Tryest 25 stycznia. Władza morska zarządziła tymczasowo oględziny lekarskie wszelkich przesyłek przychodzących z Rosyi drogą morską. Oczekują tu dalszych poleceń ministerstwa.

Konstantynopol 24 stycznia. Słychać, że Rosyanie po zajęciu Podgorycy przez Czarnogórców, zaczną opuszczać Adryanopol. Naczelnicy powstania w Mezopotamii poddali się stanowczo.

Kursa, Wiedeń 25 stycznia, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 61·45.— Renta srebrna 62·75. — Renta złota 73·85. — Losy z r. 1860 112·75. — Akcye Banku Narodowego 770·—. — Akcye kredytowe 211·75. — Londyn 116 70. — Srebro 100·—.— Napoleony 9·33½. — Lombardy 63·75. — Losy z roku 1864 141·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 214·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 118·50. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 114·—.— Anglo-Bank 92·75 — Obligacye indemn. galic. 85·25. — Losy prem. węgierskie 78·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 98.—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 108·25. % Listy zast. hipoteczne 91·25. — Marki 57 70. Ruble 112·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 86 50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 25 Stycznia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	112 —	114 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 50	1 70
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 —	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 60
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 45	5 60
Napoleondor „ . „ 1 „	9 27	9 47
Półimperyał „ . „ 1 „	9 45	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	99 75	101 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie (za 100 złr. w. a.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdoraz. w miarę terminu płatn.)	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 50	86 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 50	82 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 75	87 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 50	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 50	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	99 50	101 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	88 70	90 70
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	216 —	220 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	20 50	— —
Wiedeń 24 Stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 55	61 70
5 „ „ „ „ srebr.	62 75	62 90
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	80 50	81 —
„ „ „ galicyjsk.	85 25	85 75
„ „ „ bukowiń.	79 75	80 50
„ „ „ siedmiogr.	74 —	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	100 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 75	99 90
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	86 50	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 —	92 —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	— —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	88 —	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 50
5 „ zakł. kred. austr. . .	110 50	111 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	96 25	97 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 50	142 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	311 —	314 —
„ „ „ 1854 .	108 75	109 25

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	113 25	113 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	126 50	— —
Losy pożyczk. z r. 1864	141 50	142 —
„ prem. pożyczki węg.	78 75	79 —
Losy Comorente . . .	22 —	25 —
„ kredytowe . . .	160 50	161 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 50	96 —
„ księcia Salm . . .	41 50	42 —
„ „ Palffy . .	29 —	29 75
„ „ Clary . .	29 25	29 75
„ hr. St. Genois . .	36 50	36 75
„ miasta Budy . .	30 —	30 50
„ Windischgraetz . .	27 50	28 —
„ hr. Waldstein . .	24 25	24 75
„ Keglevich . . .	16 —	16 50
„ Rudolfa	15 50	16 —
„ tureckie 400-frank.	19 90	20 20
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	779 —	781 —
Zakładu kredytowego .	214 25	214 50
Żeglugi parow. na Dnnaju	489 —	490 —
Kolei północ. Ferdynanda	2025	2029
„ rządowej fr. a. . .	238 50	239 —
„ zachod. c. Elżbiety	158 —	159 —
„ południowej . . .	63 —	63 50
„ Galicyjskiej . . .	218 —	218 50
„ Czerniowieckiej .	120 —	120 25
„ Albrechta	30 —	33 —
„ węg. północ.-wschod.	114 75	115 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	115 75	116 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 —	115 50
„ Koszycko-Bogumił.	99 50	100 50
„ Siedmiogrodzkiej .	106 —	107 —
„ Cisańskiej . . .	180 50	181 50
„ wschodnio-węgiersk.	108 —	109 —

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	127 50	128 —
Banku anglo-austryackiego	93 50	94 —
Zakładu kredytowego węg.	212 75	213 —
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	105 50	106 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	68 75	69 25
„ państwowej 500 fr.	159 50	160 25
Emisya z r. 1867 .	154 25	— —
„ południowej 500 fr.	109 75	110 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 —	103 —
„ „ „ 100 w. a.	97 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 25	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	86 50
5% w srebrze . .	80 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 25
Emisya II. . . .	99 —	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 —	76 50
Emisya z r. 1867 .	78 75	79 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 25	63 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 25	75 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 25	89 75
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 55	5 57
„ dukat na wagę	5 54	5 55

	płacą	żądają
Napoleondory	$9\ 33^{50}$	9 34
Suweryny angielskie . .	11 73	11 76
Imperyały rosyjskie . .	9 60	9 61
Srebro	100 —	100 —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 65	57 70
Rubel pap.	$1\ 12^{25}$	$1\ 12^{75}$
Lwów 24 stycznia.		
Dukat holenderski . . .	5 40	5 50
„ cesarski	5 44	5 54
Półimperyał rosyjski . .	9 55	9 65
Rubel srebrny rosyjski .	1 70	1 78
„ papierowy . . .	1 13	1 14
Marki (100)	57 30	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 70
„ „ „ „ „ 4%	80 50	81 50
„ „ Banku hipoteczn.	90 90	91 75
Obligi indemn. bez kupon.	85 10	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	221 —	224 —
„ „ Lwow.-Czern.	122 —	123 —
„ Banku hipot. gal.	250 —	253 —

Warszawa 23 stycz.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	0 34	— —
„ „ nowe . .	100 50	— —
kupon . .	0 43	— —
„ likwidacyjne . . .	89 70	— —
kupon . .	57 —	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Władysł. Miłkowskiego w Krakowie
otrzymała w komis następujące osobliwe rzadkości bibliograficzne: (166-2-3)

1) *Biblią, manuskrypt na pargaminie z pięknemi inicyałami z końca XIVw.* 100 złr.
2) *Biblią, druk norymberski z 1478,* 50 złr.
3) *Pierwsze wydanie dzieła Józefa Flawiusza: De antiquitate et de judaico bello (1475),* 60 złr.
4) *Mszał krakowski (1494),* 75 złr.
5) *Mszał Gnieznieński (1555),* 75 złr.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała
Śpiewniczek kościelny Księdza *J. Siedleckiego,* z 150 melodyami, zastosowanemi do głosów dziecinnych, a polecony uchwałą Wysokiej Rady szkolnej z dnia 17go stycznia 1879 r. do użytku szkół. Cena 25 cent., z przesyłką pocztową 30 cent. (277-1-3)

Agronom

obeznany dokładnie z gospodarstwem rolnem i stawowem, oraz gorzelnią, Szlązak, kawaler, poszukuje od 1go kwietnia b. r. miejsca jako rządca przy większem gospodarstwie. — Uprasza się adresować pod lit. **A. Z. poste rest. Oświęcim.** (281-1-3)

SUBJEKT

obeznany z handlem towarów żelaznych, władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie miejsce u podpisanego. (308-1-3)
Karol Schmidt w Biały p. Bielsku.

Ważne dla właścicieli majątków ziemskich.

Komu zależy na człowieku agronomie nadzwyczaj zdolnym do gospodarstwa i do podniesienia majątku swego, opatrzonym w chlubne świadectwa, który potrafi roczny dochód znacznie powiększyć za skromnem wynagrodzeniem, ten niechaj zgłosi się celem porozumienia pod lit. **A. B. Heiligeberg Nr. 5 pr. Olmütz.** (305-1-3)

Pies

duński doga, skład ciała i kolor tygrysa, imie Tygrys, lewe oko rybie, **zginął na dniu 8 b. m.** w okolicy Zabierzowa i Mydlnik. — Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do Zarządu dóbr Balice, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. (307-1-2)

Do handlu bławatnego, konfekcyjnego i galanteryjnego

Matusińskiego w Rzeszowie potrzebnym jest **młodzieniec do praktyki** z ukończeniem kilku klas gimnazyalnych. (179-3-3)

Kapsułki elastyczne
z olejem rącznikowym, tranem, balsamem kopachu itd.
J. Sokalskiego, aptekarza.

W kapsułce elastycznej i sprężystej przyjmującej kształt przełyku, mieści się łyżeczka od kawy lub pół tejże, zawartości tak wstrętnej w użyciu bezpośrednim, jak olej rącznikowy, tran lub balsam kopachu. Forma ta, jako nader dogodna do użycia dla wszystkich, a w szczególności u dzieci zalecaną bywa.

Składy główne znajdują się: w **Krakowie** w aptece p. **W. Redyka** „pod Barankiem" i w aptece p. **A. Siedleckiego;** we **Lwowie** u p. **K. Mikolasza;** oraz są do nabycia we wszystkich aptekach Krakowa i Lwowa; jak równie w Chrzanowie u p. Sporysza, w Jaśle u p. Palcha, w Jordanowie u p. Köblera; w Krynicy u p. Nitribitta, w Krzeszowicach u p. Rybackiego, w Leżajsku u p. Denkera, w Niepołomicach u p. Tichy, w Nowym Sączu u p. Filipka i u p. Jakubowskiego, w Podgórzu u p. Skakalskiego, w Przemyślu u p. Tarczyńskiego, w Rzeszowie u p. Kalinowskiego, w Szczawnicy u p. Jezierskiego, w Tarnowie u p. Chodackiego, u p. Reida i u p. Tenczyna, w Wieliczce u p. Miczyńskiego, w Żywcu u p. Blumenthala. (101-3-7)

1878 r. węgierskie białe wina

najlepsze gatunki czysto ściągnięte od 8—12 złr. za hektolitr (próby nie niżej 25 litrów) wprost do nabycia od **Johann Freiherr Karg'sche** Kellerei **Modern pod Pressburgiem** (w Węgrzech). Ze stacyi Modern-Schenkwitz kolei doliny Wagu za zaliczką. (222-2-3)

Przytępiony słuch wyleczalny!

Dra **Seydlera** najsłynniejsze **lekarstwo na słuch** leczy nawet w najdawniejszych i najuporczywszych wypadkach przytępiony słuch szybko i gruntownie. Wyłączną fabrykacyę oddano mnie i rozsyłam środek ten, flakon z dokładnym opisem użycia za 9 marek, pocztą opłatnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
E. Blume w Berlinie, N. Feinestrasse (331-2-4) Nr. 2 am Weddingplatz.

Zu beziehen durch: Dr. Fl. Sawiczewski, Apotheker in Krakau. (2142 4-8)

W KRAKOWIE
wyszła w roku 1875 książka pod tyt.:
Ogród warzywny jego urządzenie i pielęgnowanie roślin warzywnych, opisał **Karol Langie,** cena **1 złr. 50 cnt.**

Książkę tę wielce pożyteczną poleca Rada szkolna krajowa do nabywania dla bibliotek okręgowych, tudzież szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich.

Powyższą książkę można nabyć
W KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie

Tamże księgarnia posiada również nowe dzieła z działu ogrodnictwa:
Jankowskiego Edm. Sad i ogród owocowy, z 153 drzeworytami. Cena **3 złr. 30 cnt.**
„ Kwiaty naszych ogrodów, to jest opis i hodowla kwiatów, z 355 figurami. Cena **6 złr.**
Jasińskiego St. Wzory i plany ogrodów, oraz wzory kobierców kwiatowych, z 16 tablicami planów. Cena **5 złr. 80 cnt.** (274-2-3)

TYDZIEŃ

literacki, artystyczny, naukowy i społeczny, wychodzi we Lwowie w każdą sobotę, w objętości dwóch dużych arkuszy druku, na lśniącym papierze z osobną okładką. Jedyne to dziś pismo literackie w Galicyi, zasilane stałem współpracownictwem J. I. Kraszewskiego, Orzeszkowej, Bałuckiego, Lama, Lenartowicza, Rodocia, T. T. Jeża, J. Ochorowicza, T. Korzona itd. itd. polecamy uprzejmym względom Publiczności. (3041-6-6)
Prenumerata kwart. z przesyłką złr. 4·40.
Z nowym rokiem rozpoczął się druk tomu 8.
Na żądanie rozsyłają się prospekta i Nra okaz.
Adres Wydawnictwa:
Księgarnia Polska
Bartoszewicza i Biernackiego
we Lwowie.

Rudolf Glixelli

blacharz
w Krakowie przy ul. Różannej Nr. 414,
znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym czy też na ten cel mu dostarczanym, z 2—3 letnią gwarancyą. Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe itp. po cenach bardzo umiarkowanych. [137-4-6]

Une institutrice

née en France, élevée en Angleterre, possedant outre ces deux langues, une instruction supérieure, et une connaissanse approfondie de la musique, cherche à se placer convenablement. S'occupant d'éducation pendant plusieures années, elle les a passeés dans trois maisons. Informations **Lemberg** rue Zielona 24. Portier indiquera. (178-3-3)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehant, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach p. Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

We Lwowie także u p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. (64-4-)

Ces. król. uprzywil.
FABRYKA BIELIZNY I PŁÓCIEN
Weldler & Budie
nadworni dostawcy.
Główny skład: w Wiedniu I. Tuchlauben 13.

Najlepsze źródło zakupna wszelkich gatunków **bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, płótna, bielizny stołowej i chustek do nosa** po najtańszych oryginalnych cenach fabrycznych.

Nasz illustrowany cennik 115 stron., z 300 rycin. krojami, modelami z kosztorysami **wypraw ślubnych, dziecinnych i dla niańek** rozsyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Ciągły skład kompletnych wypraw ślubnych.

Po znacznie zniżonych cenach 10,000 tuzinów białych i kolorowo obrąbionych chustek do nosa płóciennych i batystowych. [56-11-20]

Szczególność: chustki batyst. z tkanemi prawdz. kolor. szlaczkami i haftow. kolor. gustownemi wielkiemi literami, obrąb. i prane, 6 sztuk tylko 1 złr. (Cały alfabet zawsze na składzie).

Zamówienia wykonane będą punktual. za zaliczką.

ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE
Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Krzeszowicach,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z odpowiedzialnością ograniczoną,
odbędzie się dnia 15 lutego 1879 r.
o godzinie 2ej popołudniu
W SALI NAD OBERZĄ W KRZESZOWICACH.

Porządek dzienny:

1) zatwierdzenie bilansu za rok, resp. za czas od 17 lipca 1877 r. do 31 grudnia 1878 r. i wydanie Dyrekcyi absolutoryum;
2) wylosowanie trzech Członków i jednego zastępcy Rady Nadzorczej, ewentualnie wybór nowych na opróżnione miejsca Członków;
3) wybór Dyrektora I.

Krzeszowice dnia 23 stycznia 1879 r.
Hr. Artur Potocki w. r.
Prezes.
(283)

Rękawiczki balowe damskie i męskie

białe, paliowe i gris-perle od 2ch do 18tu guzików,
wachlarze francuskie i sznury ozdobne do tychże,
oraz
perfumy, pudry i wody toaletowe
poleca
Magazyn Józefa Rudnickiego
(dawniej C. Wieczorka)
w Krakowie, w hotelu Drezdeńskim.

Zamówienia z prowincyi wysyłają się odwrotną pocztą bez doliczenia marki i opakowania. (306-1-3)

Zmiana lokalu.
Handel bławatny Antoniego Czernego
W KRAKOWIE
przeniesiony został w dniu 25ym stycznia 1879 r. do kamienicy Wnej P. Helclowej, Rynek główny Nr. 30 przy rogu ulicy Sławkowskiej. [282-1-5]

NAJLEPSZE towary gumowe

NAJLEPSZE towary gumowe

Skład wszelkich *francuskich* i *angielskich* **szczególnych towarów gumowych.**

Skład wszelkich opasek i chirurgicznych wyrobów, maszyn ortopedycznych i sztucznych członków.

Skład towarów gumow., z uprz. twardej gumy i tkanych towarów gum. Wszelkie gumowe przybory dla koni.

E. v. Walkowski
bandażysta i higieista
w Wiedniu,
I. Bognergasse Nr. 1.
Cenniki opłatnie i darmo.

Dobrze asortowany skład suspensoryj wszelkich konstrukcyj, *opasek przepuklinowych, gorsetów, aparatów do prostego trzymania się, przyrządów do wziewania, respiratorów, szprycek i torebek.* [58-5-12]

FRANCUSKIE Klizopompy i irygatory.

ANGIELSKIE Pończochy.

Międzynar. wystawa w NORYMBERDZE 1877. największa i jedyna, Odznaka wystawionych *sadzonek chmielu.*

Wystawa krajowa w FÜRSTENFELD 1878. dyplom honorowy i odznaka wystawionych *sadzonek* i *sprzętów.*

H. MELZER,
ajent dla zateckiego chmielu i sadzonek
w **Sateczu** (Saaz) w Czechach.

Wszystkim Szan. interesowanym podaję do wiadomości, że rozsyłka moich
zateckich sadzonek chmielu
(ogólnie uznanych i kilkakrotnie odznaczonych)
rozpoczyna się w połowie kwietnia. Upraszam o wczesne zamówienia. Rozsyłka za poręczeniem plonu. Objaśnienia i broszury o hodowli darmo. [230-2-]

Szybką i pewną pomoc znajdą
cierpiący na płuca!

jak: w **gruźlicy,** w rozpoczętej tudzież w pierwszych początkach tejże, w **chronicznym nieżycie płuc,** wszelkiego rodzaju **kaszlu,** tudzież wszelkich **wyniszczających chorobach,** które często tworzą **zwiastuny gruźlicy,** jak zołzach **bladnicy niedokrewności,** ogólnem **osłabieniu ciała** i t. d. następnie **przychodzących do zdrowia** przez

Syrup wapienno-żelazisty
z podfosforanu wapna
aptekarza **J. Herbabnego** w Wiedniu
zbadany i **polecony ogólnie** przez **słynnych lekarzy wiedeńskich.**

Syrup wapienno-żelazisty jest wedle dotychczasowych doświadczeń jedynym racyonalnym środkiem leczniczym w gruźlicy. Doprowadza on ustrojowi cierpiących na gruźlicę fosforowej, wapiennej i żelazistej soli, której im brakuje, pomnaża tworzenie się krwi, podnosi apetyt i czynność ożywczą ciała i wzmacnia przezto cały organizm. Wskutek tego nikną po krótkiem używaniu **syropu wapienno-żelazistego nocne osłabiające poty,** rozpuszczeniem śliza ustaje **męczący kaszel** a przez częściowe osadzenie się wapna w gruzełkach sprowadzone zostaje tychże zwapnienie (leczenie) a tym sposobem **ustaje cierpienie.** Poświadcza to wiele świadectw słynnych lekarzy i licznie podziękowania.

Wielmożny Pan **J. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Z **serdecznem podziękowaniem** pospieszam donieść Szanownemu Panu, **jak wielka pomoc nadeszła mi z ręki Pańskiej** — wdzięczności, którą czuję, niemogę wypowiedzieć. **Jestem znów zdrowym!** mianowicie po **krótkiem używaniu Pańskiego znakomitego syropu wapienno-żelazistego, co niebyło możebnem przez pół roku trwające opatrywanie lekarskie.** Życzę wszystkim cierpiącym na płuca, aby ten wyborny środek lekarski rozpowszechnił się i aby go używano.

Z wysokim szacunkiem
Józef Osswald, gospodarz miejski.
Kirchfidisch, 2 stycznia 1878 r. (15-3-7)

Dokładne objaśnienie dołączone jest do flaszki w broszurze Dr. Schweizera. **Syrup wapienno-żelazisty** dobrze smakuje i łatwo się trawi; flaszka kosztuje **1 złr. 25 ct.** pocztą **20** ct. więcej za opakowanie.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90 (Ecke der Neustiftgasse).

Skład w Krakowie u p: **E. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u pp. Z. Ruckera, P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohma; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego.

NA KARNAWAŁ.
W Salonie Mód w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209:

Suknie balowe tarletanowe od 25 złr. i wyżej.
Wielki wybór materyałów na suknie w najnowszym guście i **batysty różnokolorowe.**
Swieży transport kwiatów paryskich, garnitury od 5 złr. do 50 złr.
Zamówienia na prowincyę uskuteczniam za zaliczką jaknajspieszniej. (3051-9-)
Klementyna Chojecka.

DESKI.

W zamian za **dom w Berlinie** z jedną tylko hipoteką nie dającą się wypowiedzieć, w bardzo dobrem położeniu, życzyłbym sobie kupić pewną ilość desek. Moje fundusze 50,000 marek. Adres F. H. 8. przyjmuje **Rudolf Mosse w Berlinie W.** (333)

OSOBA z uczciwej rodziny, w średnim wieku, praktycznie uzdolniona, poszukuje zaraz umieszczenia na wsi lub w mieście do zarządu domu, gospodarstwa, lub t. p. Osoby interesowane raczą się zgłosić listami frankowanemi pod adresem: **S. D. C.** poste rest. **Kraków.** (303 2-3)

1go grudnia 1878 r. w seryi wyciągnięte
cesar. król. austryackie
1839 roku losy państwowe

które **1 marca 1879 r.** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 połówka piątki . .	**złr. 100**	**1 poł. piątki** z wył. najmn. wygr.	**złr. 60**
1 ćwiartka „ . . .	„ **54**	**1 ćwiartka piątki**	„ **33**
1 dziesiątka „ . . .	„ **23**	**1 dziesiątka** „	„ **14**
1 dwudziestka „ . . .	„ **12½**	**1 dwudziestka** „	„ **8**

Ostateczne ciągnienie wygranych z wygranemi ogółem przeszło **dziewięć milionów reńskich.** (43-12-)

Główna wygrana 315,000 złr.!

Wyciągnięte 1839 losy seryjne, całe i piątki kupują i sprzedają po najlep. cenie

Nyitray & Co., Budapest, Waitznergasse 27.

Jana Hoffa jedynie prawdziwy
zgęszczony wyciąg słodowy
44 razy od Najdostojniejszych osób odznaczony,
przeciw cierpieniom piersi i żołądka i zołzom.
Swietne zwycięztwo.

Uratować życie chorego miane za przepadłe, jest świetnem zwycięstwem, które przypisać należy z jednej strony zdolnemu lekarzowi, z drugiej zaś strony użytemu lekarstwu. Pan **F. Famm** w Steglitz, Teichstrasse 16 pisze: „Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego wyratowało mnie przecież szczęśliwie, gdy mnie już wskutek mojego ciężkiego cierpienia piersiowego prawie opuszczono."

Berlin, 23 września 1878 r.
Ponieważ obecnie znów jestem cierpiącym, przeto zmuszony jestem znów chwycić się Pańskich skutecznych wyrobów słodowych **(piwo zdrowia z wyciągu słodowego i czokolada słodowa zdrowia).**
Baron v. Schirp, rotmistrz pozasłużbowy i podporucznik policyi, Teltowerstrasse 13.

Herzberg a. B., 25 października 1878 r.
Cierpię bardzo na astmę i dolegliwość przyrządów do oddychania. Pański **zgęszczony wyciąg słodowy** sprawia ulgę wedle lekarskiego oświadczenia w bólach cierpiących na oddech, dlatego upraszam Pana o przysłanie 4 flaszek, a jeszcze **dla usunięcia** mego kaszlu, 4 paczki **cukierków słodowych na piersi.**

Cesars. i król. nadworny browar wyciągu słodowego i fabryka wyrobów słodowych **Jana Hoffa** w Berlinie, Neue Wilhelmstrasse Nr. 1.

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych c. k. radcy i nadwornego dostawcy bardzo znacznej liczby panujących w Europie, pana Jana Hoffa, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów w Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.

Pierwsze prawdziwe skuteczne, rozwalniające flegmę, cukierki słodowe na piersi są opakowane w niebieskim papierze.

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM", KAROLA CZERNICKIEGO aptek., E. STOCKMARA aptek., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u p. ED. RANKA apt (217-2 8)

Niektóre lekarskie i naukowe zdania
o Bergera pastylkach smołowcowych
i Bergera kapsułkach smołowcowych.

Prof. **Dr. W. Schlesinger** pisze i **Wiener Medicinische Blätter** Nr. 2 z 9/1. następnie:

Próby uskutecznione obecnie także w ambulatoryach szpitalnych nie zostawiają wątpliwości, że **Bergera pastylki smołowcowe** rzeczywiście uznane być mogą jako istotnie wyborny wyrób prawie na wszystkie objawy nieżytów oskrzeli i płuc. Używanie smołowca w różnych chorobach oddechowych polecone już jest oddawna we wszystkich patologiach, ale zawsze musiano od niego odstąpić, gdyż rodzaj zażywania smołowca połączony był z niemiłemi następstwami.

Najlepsza zasługa fabrykanta tych wyrobów polega właśnie na tem, że lekarstwo to może być obecnie podane w formie odpowiedniej wszelkim wymogom tegorocznej farmacyi i dlatego też rzeczywiście szybko ogólne rozpowszechnienie znalazło.

Pastylki smołowcowe szczególnie uznane są we wszelkich objawach chronicznych nieżytów oddechowych, przyczem także należy zważyć, że **Bergera pastylki smołowcowe** liczą się także do **tanich** lekarstw, gdyż dostateczna na jeden dzień liczba pastylek — 3 do 6 sztuk — wypada tylko na kilka centów.

Wiener Medizinische Presse powiada w Nrze z 15 grudnia 1878 r.: **Bergera wyroby smołowcowe** cieszą się już od 10 lat wielkiem wzięciem. Fakt ten i okoliczność, że słynni francuscy lekarze polecili najgoręcej leczenia smołowcem, które teraz prawie w całej Europie się rozeszły, spowodowała kilku krajowych lekarzy do licznych prób z **Bergera pastylkami smołowcowemi i Bergera kapsułkami smołowcowemi.** Jeżeli zbierzemy w krótkości rezultat tych prób, to możemy powiedzieć: **Bergera pastylki smołowcowe** uznane zostały, jako odpowiednie w nieżycie oskrzeli i kaszlowi krtani, przeciw chrypce i zebraniu flegmy w szyi i jako następne leczenie po zapalonych chorobach płuc i przyrządów oddechowych. **Bergera kapsułki smołowcowe** poleca się szczególnie w chronicznym nieżycie płuc, w tuberkułach i suchotach, gdyż oddają nieraz doskonałe usługi. Przy uporczywych nieżytach oskrzeli okazało się podawanie na przemian pastylek i kapsułek w wielu wypadkach jako bardzo dobre.

Poświadczam niniejszem, że **Bergera pastylki smołowcowe** używałem z wcale dobrym skutkiem we wszelkich chorobach, na które pastylki te są wskazane.
Breitenau, 7 stycznia 1879 r. **Dr. A. Schuhmann.**

Podpisany zrobił na kilku pacyentach próby z **Bergera pastylkami smołowcowemi** i uzyskał zadziwiający skutek w chronicznych nieżytach oskrzeli i krtani, w chrypce i we wszelkich wypadkach zaflegmienia. Także użycie **Bergera kapsułek smołowcowych** okazało się w leczeniu tuberkuł bardzo lecznicze.
Hrabin, 16 grudnia 1878 r. **Jan Kadula,** prakt. lekarz.

Bergera wyroby smołowcowe uznane zostały już przed laty jako wyborne preparata, co wybitnie poświadcza broszura ces. radcy p. **L. Melichera** i orzeczenia c. k. profesora **Dr. kawal. v. Schroff** i profesora **Hellera.**

Bergera pastylki smołowcowe są do nabycia w puszkach blaszanych po 50 c. z opisem użycia; **Bergera kapsułki smołowcowe** w flasz. po 1 złr. z głównego składu: w KRAKOWIE u p. W. Redyka apt; w NOWYM SĄCZU u p. R. Jakubowskiego; w ŻYWCU u p. Blumenthala; w TARNOWIE u pp. N. Tenczyna, J. Reida. (239-1-2)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów **cennik nasion** jarzynnych, kwiatowych, drzew owocowych, krzewów itd. **Zakładu S. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie.**

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*